

GOŚC NIEDZIELNY



WOJOWNIK AFRYKAŃSKI



Po lewej:
Ojciec św. opu-
ścił swoją rezy-
dencję letnią w
Castel Gandolfo
i na odjeźdźnym
błogosławi lud-
ność tego miasta.

Po prawej:
Kościół pod we-
zwaniem św. An-
toniego z Padwy,
który wzniesio-
no w Paryżu na
miejscu dawnych
fortyfikacji. Po-
święcenia doko-
nał kardynał
Verdier. Kościół
odznacza się
piękną o nowo-
czesnym stylu
wieżą.



Kardynał Nowego Jorku Hayes (przed mikrofonem) jako legat papieski otwiera uroczyste 7-my Krajowy Kongres Eucharystyczny w Cleveland.



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z Drogomyśla. W środku asystent kościelny ks. Józef Ochodek.



Po lewej:
W Łaziskach Średnich za staraniem ks. Głowińskiego urządzono „Dzień chorych i starców”. Na ilustracji chorzy przy śniadaniu.

Dziewiętnasta Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

Lekcja z listu św. Pawła do Efezjan (4, 23—28).

Bracia! Odnówcie się w umyśle waszym przez ducha i obłeczcie się w nowego człowieka, stworzonego na obraz Boży, w sprawiedliwości i świętości prawdziwej. Dlatego porzućcie kłamstwo, a mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim; bo jeden drugiego jesteście członkami. Obruszajcie się, lecz nie grzeszcie; słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca diabłu! Kto kradł, niech już więcej nie kradnie, lecz raczej niech pracuje, przykładając swą rękę do rzeczy uczciwych, aby miał skąd udzielać potrzebującemu.

Ewangelia świętego Mateusza (22, 1—14).

W on czas: Odezwął się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: „Z Królestwem niebieskiem jest podobnie, jak z pewnym królem, który sprawił wesele synowi swemu. I wysłał sługi swe, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni nie chcieli przyjść. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moja

przygotowałem, woły me i co było tuczne, zabito i wszystko gotowe; pójdźcie na gody.“ Ale oni, lekceważąc to, odeszli: jeden do włości swojej, a drugi do kupiectwa swego. Reszta zaś pojmowała sługi jego, zelżyła i pozabijała. A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał wojska swe, wytracił owych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: „Wesele wprowadzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wyniǳcie więc na rozstaje dróg, i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie.“ — I wyszli studzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak, iż sala godowa zapełniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej?“ A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: „Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.“

Popierajmy Dzieło Rozkrzewienia Wiary!

Żyjemy w XIX stuleciu Odkupienia. Ubiegło 19 wieków od dnia, w którym szczyt Golgoty zroszony został Krwią Boga-Człowieka...

Jesteśmy obecnie świadkami licznych zbroczeń, lecz dzieło Odkupienia przez swe łaski i światło wiary może odnowić całą ludzkość. Tak więc w cieniu Krzyża znajduje się wiele narodów, które dojrzewają i żyją płynąciami z tego cudownego drzewa sokami a Boski Odkupiciel sprawił, że powstało wiele kwitnących kultur na ziemi, które ludzi wzbogacają nieocenionymi dobrodziejstwami. Tak więc

dzieje czasów chrześcijańskich stały się dziejami bezprzestannych, odnawiających przemian i odrzucaniem barbarzyństwa.

W miejsce siły brutalnej postawiono **prawo**, zmieniono obyczaje a tem samem wskazano na **czystą radość życia**; zaś postęp sztuki i nauki zaznaczył się poematem ich wielkości.

To są zdobycze **Kościola**, noszącego wysoko sztandar nauki Chrystusowej i będącego spadkobiorcą przynajdroższej Krwi Chrystusowej. A działa Kościół wśród największych przeciwności,

zwalczając przytem przesady i błędy i wskazując ludom prawdziwą drogę postępu.

W nowych czasach złączyły się na polu religijnem, naukowem i politycznym tytaniczne siły, które przeciwdziałają dziełu Kościoła i przeszkadzają misji apostołskiej, lecz te siły

nie wstrzymały triumfalnego pochodu jego zdobyczy. Katolicyzm postępuje zwycięsko na dalekich kontynentach Afryki, Azji i archipelagów oceanicznych i wszędzie głosi prawdę Odkupienia, zbierając bogate żniwo wśród narodów, które aż do niedawna nie znały prawideł Ewangelji i niemi gardziły.

Tak więc zorza nowych czasów powstaje w odległych krajach i zapowiada świetliste promienie życia chrześcijańskiego i obywatelskiego, użyźnionego potem i krwią bohaterskich misjonarzy.

Jasny widok urzeczywistniających się zwycięstw i stąd powstających nadziei bywa niestety czasami zaciemniony niezliczoną liczbą tych, którzy pozostają poza wpływami misjonarza. Są to nieprzeliczone ilości niewiernych, do których dotąd nie dotarło echo Dobrej Nowiny. **Istnieją jeszcze obecnie ludy pozostające w cieniach pogaństwa, od którego same nie mogą się uwolnić.** Istnieją zupełnie wyjałowione okolice, gdzie mahometanizm za pomocą swych żelaznych i nieubłaganych praw dotąd panuje. Istnieją szczypty żyjące w przesadach i błędach, nie wykazujące zatem brzasku dnia nowego światła duchowego. A jeszcze jest smutniejszem, że **do tych ogromnych krain wsiąka przewrotność protestantyzmu**, która do starych błędów pogaństwa dodaje błędy wiary, nie będącej prawdziwą wiarą Chrystusową, przeszkadzając w ten sposób, a przynajmniej utrudniając podbój tychże ludów przez misjonarzy katolickich.

W taki sposób **giną miliony i miliony dusz**, dla których Ofiara kalwaryjska staje się bezowocną. Gdy rzucimy okiem na kartę geograficzną świata i zatrzymamy wzrok na tych ogromnych przestrzeniach, gdzie dotąd Krzyż Chrystusa nie został zatknięty, jesteśmy głęboko zasmuceni; wielki święty **Jan Bosco**, gdy oglądał globus świata, płakał nad takim stanem rzeczy, a wówczas **trawiony był nagnieniem nawrócenia tych dalekich ludów.** Wspomnienia takie troską napełniały duszę **Benedykta XV** i trapią wielkie serce **Piusa XI**, którego staraniom o nawrócenie świata niewiernych towarzyszą rozmaite pochwały godne i święte poczynania.

Tego też smutnego widowiska są świadkami nasi **misjonarze**, którzy z okopów swych walk codziennie podnoszą okrzyk, **błagając nieustannie o środki pozwalające im czynić skuteczne wypadły na okolice niewiernych i pozyskać ich dla Królestwa Chrystusowego.**

Nie odmawiajmy im swojej pomocy! Z rozporządzenia Ojca św. raz do roku w przedostatnia niedzielę października na całym świecie katolickim obchodzony

jest „Dzień Misyjny“. W dniu tym, który w roku bieżącym wypada 20 października, zdobyć się musimy na wielki wysiłek ofiar dla misyj. I jeśli żywotne dzieło misjonarzy utrzymywać będą ofiary wiernych, przyszłość misyj będzie zapewniona. Niestety nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, że misje istnieją, że liczba pogan wynosi ponad miliard i że tych niewiernych należy zaznaczyć z wzniosłą nauką Chrystusa Pana. Są też tacy, co zupełnie obojętnie odnoszą się do spraw misyjnych albo nawet z pogardą je traktują.

Stąd Dzieło Rozkrzewiania Wiary raz do roku w Niedzielę misyjną chce trafić do serc wszystkich wiernych, rozbudzając w nich sumienie misyjne. Wierni winni w tym dniu pamiętać o misjach w modlitwach swoich i choć skromną na rzecz misyj złożyć ofiarę.

Tym wszystkim, którzy do wezwania tego się stosują i przyczynią się do rozwoju Dzieła Rozkrzewiania Wiary, zgóry składamy serdeczne „Bóg zapłać“!

Walka o liczbę godzin nauki religii na Śląsku

Na Górnym Śląsku udziela się w szkołach powszechnych nauki religii w 4 godzinach tygodniowo. Wymiar ten godzin przejęty został z czasów niemieckich, kiedy udzielano tej nauki nawet w 5 godzinach, a pieśni kościelne ćwiczone jeszcze na osobnych lekcjach śpiewu. Władze polskie, uznając słuszność powodów, dla których katolicy Śląska starali się o utrzymanie tego stanu, zgodziły się na taki wymiar. Są jednak pewne koła, które niechętnem na to patrząc okiem, nie umieją się wstrzymać od dążeń do zmniejszenia liczby godzin nauki religii, nie bacząc na krzywdę, jaką przez to dążenie wyrządzają ludności katolickiej i jak niepotrzebnie drażnią lud śląski, bardzo do wiary przywiązany.

Objawem tych dążeń był artykuł w n-rze 269-ym katowickiej „Polski Zachodniej“: „Ile godzin nauki religii było dawniej w Niemczech?“ — podpisany przez „N. N.“ Artykuł jest znamienny, wykazuje bowiem metodę, jaką koła antykościelne czasem walczą z dotychczasowym wymiarem godzin nauki religii na Górnym Śląsku.

Usiłuje się bowiem sprowadzić sprawę religijną na tory partyjno-polityczne. Autor podnosi w swym artykule, że „w prasie opozycyjnej“ pojawił się argument o rzekomo wyższej liczbie godzin nauki religii za czasów niemieckich, że jednak „kwestja ilości godzin nauki religii w Niemczech wyglądała zupełnie, ale to zupełnie inaczej, jak ją przedstawia opozycyjna prasa“. Z zarzutów podniesionych przez prasę opozycyjną — mówi autor — „miało wynikać, jakoby rząd protestancki dbał lepiej o te sprawy niż rząd katolicki polski“ i zarzut ten pan „N. N.“ nazywa „zarzutem niesumiennym“. Nadanie sprawie tak ważnej, jaką jest nauka religii i ilość jej godzin, posmaku walki partyjno-politycznej i pracy opozycyjnej wobec Rządu jest niemięciwe. Problemami temi zajmuje się nie tylko „prasa opozycyjna“, ale sprawa ta obchodzi wszystkich katolików przekonanych, obojętnie, do jakiego obozu przynależą, czy to prorządowego, czy opozycyjnego.

Znamiennem też jest, że w zupełnie fałszywem świetle przedstawił autor stan faktyczny wymiaru godzin nauki religii w Niemczech. Otóż we wszystkich większych państwach Rzeszy niemieckiej, z wyjątkiem Badenji, gdzie były 3 godziny nauki religii, udzielano nauki religii po 4—7 godzin tygodniowo, jak np. w Prusiech 5—6 godzin, w Alzacji 4 godziny, w Hessji 4, w Lippe 5, w Oldenburgji 4, w Saksonji 4, w Waldeck 4, w Wyrtembergji 4 (cf. Roloff, Lexikon der Pädagogik, IV 338), tylko w niższych klasach, albo w niżej zorganizowanych szkołach liczba godzin była częściowo mniejsza. Zdarzały się wprawdzie wypadki, że w niektórych miejscowościach tych państw związkowych były pewne odchylenia od norm ogólnych —

tlómaczy się to rozwojem historycznym odnośnych miejscowości. W Bawarii np. liczba godzin wynosiła z reguły 4—5 godzin, a w Monachjum i w Norymbergji, przynależnych do Bawarii, wynosiła liczba 2 godziny. W sąsiedniej zaś Wirtembergji liczba wynosiła z reguły 4 godziny, a w Stuttgarcie, jak podaje pan „N. N.“ sam — 6—7 godzin. (Mimoходом zaznaczyć należy, że w Konkordacie bawarskim z r. 1924 wyraźnie w art. 7-ym zastrzeżono, że liczba godzin nauki religii nie będzie zmniejszona!) **Regułą w całej Rzeszy był wyżej podany wymiar 4—6 godzin, wyjątkiem zaś była mniejsza ilość godzin.** Mija się więc autor z prawdą, twierdząc, „że kwestja ilości godzin nauki religii w Niemczech wyglądała zupełnie, ale to zupełnie inaczej, jak ją przedstawia opozycyjna prasa“. Z całą stanowczością stwierdzić należy, że w Prusiech, do których Górny Śląsk należał, obowiązywały 5—6 godzin. Inne przedstawienie sprawy jest fałszowaniem historii. Jeżeli zaś autor powołuje się na miasto Hamburg, gdzie 2 godziny obowiązywały, to podkreślić należy, że chodzi tu 1. o miasto portowe z większością socjalistyczną, 2. o wolne miasto z prawami ustawodawczemi. Rozumie się, że w takim mieście atmosfera nie była nauce religii przychylna. Ale trzeba wiedzieć, że ludność hamburska stanowiła 74-tą część ludności Rzeszy a terytorjum 1303-tą część całego terytorjum Niemiec.

W fałszywem też przedstawia autor świetle stan faktyczny w Niemczech, twierdząc, że „uważano prowincję śląską za domenę wpływów centrowych...“, dbając o odpowiedni procentowy udział centrum w ciałach gospodarczych i samorządowych“. Widzimy tu znów próbę nadania sprawie religijnej tła politycznego, by dyskusję sprowadzić na tory polityczne. Statystyczne studia i publikacje, jak np. dra H. Rosta „Die Parität und die deutschen Katholiken“ (Köln, 1914), wykazują jednak zupełnie odmienne stanowisko rządu pruskiego względem katolików, których politycznie reprezentowało centrum. Tylko wtedy, gdy chodziło o wybór pomiędzy centrowcem a Polakiem, pierwszeństwo miał oczywiście centrowiec. Że się p. „N. N.“ myli, twierdząc, iż ze względu na centrowców wyznaczono na Śląsku większą ilość godzin nauki religii, wynika z tego, że 4—6 godzin tej nauki były w całych Prusiech i wynika też np. z pruskiego rozporządzenia ministerjalnego z 24 lipca 1884 r., według którego zaprowadzono 6-tą godzinę na czytanie Pisma św. w protestanckich szkołach. Tu już chyba nie można mówić „o domenę wpływów centrowych“. Dopiero później, a mianowicie 7 października 1884 r. rozciągnięto rozporządzenie to także na katolickie szkoły. (cf. ks. Bieniek, Szkoła katolicka na G. Śląsku, str. 150³⁰.) Jeżeli wymiar 4—6 godzin nauki religii na Śląsku miał być wpływem „strefy wpływów“ centrowców, jak pan „N. N.“ to nazywa, i widzi w tym wymiarze „pod-

15% rabatu od 15. X. do 15. XI. 1935
na wszystkie obrazy

Zakład Sztuki Kościelnej Kazimierz SCHAEFER
Piekary Śląskie Kałowice, ul. Bronisława Pierackiego 12

szewkę polityczną", czem wtedy jest wymiar godzin nauki religii w takim Berlinie, w takim Gdańsku, w Szczecinie, Wrocławiu, Hannoverze, gdzie nauki tej udzielano także w 4 godzinach, co pan „N.N.” sam stwierdza w swym artykule? Jest to rewelacją dla wszystkich, znających stosunki przedwojenne w Prusiech, że miasta te stanowiły „domeny wpływów centrowych”.

Jeżeli pan „N.N.” twierdzi, że „już z końcem 19-go wieku pojawiły się żądania nietylko w kołach politycznych, ale i pedagogicznych Niemiec, aby ograniczyć ilość godzin nauki religii do 2 godzin”, należy zaznaczyć, że miało to miejsce już znacznie wcześniej, bo już w końcu wieku 18-go. A walka ta, już nietylko o zmniejszenie ilości godzin, ale wogóle o wyrugowanie nauki religii ze szkoły, doszła do punktu kulminacyjnego w latach około 1848. **Wtedy właśnie odpowiedzialne „koła polityczne” (min. Ladenburg) wypowiedziały się za utrzymaniem i za wzmocnieniem wpływu religijnego w szkole, ponieważ się przekonano, że właśnie nauczyciele z seminarjum nauczycielskiego w Berlinie, wychowani w duchu areligijnym przez Diesterwega, byli najradykałniejszymi agitatorami ruchu rewolucyjnego tego roku. Najgorzej wy-**

powiadały się znów właśnie odpowiedzialne „koła polityczne” w Prusiech za wzmocnieniem wpływu nauki religii w szkole po zamachu na cesarza Wilhelma I-go w roku 1878!

Tyle należałoby stwierdzić celem sprostowania nieścisłości artykułu pana „N.N.”. Niestety „Polska Zachodnia” sprostowania nieścisłości zawartych w notatce swego korespondenta nie przyjęła, nie chcąc widocznie czytelnikom swym przedstawić stanu w świetle właściwym.

Celem artykułu jest wykazanie, „że ewentualne zmiany w ilości godzin nauki religii nie byłyby żadną krzywdą, ani tembardziej akcją wymierzona przeciwko samej nauce religii”. Może w ten sposób chce się przygotować opinię publiczną na redukcję nauki religii na Górnym Śląsku. Wobec tego, nie bawiąc się już w żadną dyskusję formalno-prawną, stawiam należy panu „N.N.” następujące pytania:

1. *Czy Panu „N.N.” nie wiadomo o wielkiej zależności publicznego i prywatnego dobra od religijnego wychowania? Czy Pan „N.N.” zna jaką inną naukę, która by Państwu dała lepsze podwaliny, aniżeli nauka Chrystusowa?*

Jeżeli nie, wtedy pytam się:

2. *Czy przestrzega się nauki Chrystusowej w Polsce w takim stopniu, jak tego dobro Państwa wymaga?*

Jeżeli nie, pytam się dalej:

3. *Czy redukcja nauki religii przyczyni się do gruntowniejszego zapoznania się obywateli z nauką Chrystusową i do przestrzegania jej zasad?*

To jest sedno sprawy.

Bez Boga?

Sejmy Śląski i Warszawski oraz Senat podjęły swoje prace, które wykonują w imieniu narodu, w przeważającej części katolickiego. Życzymy ich pracy, która tak decydująca ma mieć wpływ na stosunki w Ojczyźnie, a od której zależeć będzie dola lub niedola 30 milionów ludzi, pełnego błogosławieństwa Bożego. Ale z wielkiem zdziwieniem stwierdziliśmy, że panowie posłowie i senatorzy sami o to błogosławieństwo Boże się nie ubiegali. Przynajmniej komunikaty o rozpoczęciu obrad nic o zbiorowych nabożeństwach nie wspomniały. Zdaje się, że w liczbie posłów i senatorów przewagę mają katolicy, z których cały szereg nawet zdeklarował przed wyborami, że będzie pracować w duchu katolickim. Mamy wrażenie że pracę, rozpoczętą bez Boga, nie będzie cechował duch katolicki.

W innych krajach nawet w protestanckich otwarcie parlamentów poprzedzają zawsze uroczyste nabożeństwa. A międzynarodowy trybunał w Hadze odbywa nawet rekolekcje zamknięte, w których bierze udział i niejeden protestant. Czyby nasi wybrani przez ludność katolicką posłowie katolicycy byli gorszymi od innych? Chyba nie są zdania, że z parlamentów należy wykluczyć Pana Boga! Wprawdzie są podobne dążenia i w Polsce naszej, aby Boga zamknąć do świątyni i wyrzucić Go ze szkoły, z izb ustawodawczych, wogóle z całego życia publicznego na wzór Bolszewji i Meksyku.

Lecz odbiłoby się to fatalnie na całym narodzie, gdyby ludzie o takich dążeniach mieli niecne swe cele przeprowadzić. Odbiłoby się to na nas wszystkich, gdyby pracom rządu, senatu i seimów brakowało błogosławieństwa Bożego.

Dlatego lud katolicki, głęboko wierzący, nie może milczeć, jeżeli najwyższe czynniki, kierujące z całą odpowiedzialnością nawą państwową, w tych decydujących sprawach chciałyby obyć się bez Boga. Nam katolikom zależy na błogosławieństwie Bożem dla Państwa, ale wszystkie nasze modlitwy za Rzeczpospolitą i jej Prezydenta nic nie osiągną, jeżeli się do nich przyłączą i modlitwy odpowiedzialnych za rozwój Państwa czynników.

Czyżby zapomniano już tak prędko ową pieśń, którą napewno i posłowie niegdyś śpiewali: „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy”? My chcemy Boga nietylko w kościołach, ale i w rodzinach, warsztatach pracy, urzędach, sejmach i senatach. W tych tak krytycznych czasach możemy oczekiwać i od posłów, by tego najważniejszego warunku powodzenia nie zaniedbali! Może uda się to naprawić przez urządzenie rekolekcji zamkniętych dla posłów i senatorów, jak to praktykuje się od kilku lat na Węgrzech.

Dla nowożeńców:

Skarbiec modlitw i pieśni

Pamiętka zawarcia ślubu małżeńskiego

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach dewocjonalij.

Stajenka Szuntehpuska

List Księża Misjonarzy z polskiej misji w Chinach do czytelników „Gościa Niedzielnego“.

(Patrz ilustracje.)

Szuntehfu, dnia 31 sierpnia 1935.

Katowicki „Gość Niedzielnny“ otwiera nam misjonarzom w Chinach swoje podwoje. Życzliwość Przew. Ks. Redaktora bardzo sobie cenimy — wszyscy polscy misjonarze w północnych Chinach. Jest nas tu 14-tu. Najwięcej cieszy się nasz superior, ks. Konstanty Witaszek, były dyrektor Sióstr Miłosierdzia, **Śluzak**.

Gazety piszą o niepokojach w naszej prowincji Hopeh, których przyczyną jest zatarg pomiędzy Chińczykami i Japończykami. Obecnie panuje tu spokój i nic nam misjonarzom nie grozi. Natomiast grozi wielkie niebezpieczeństwo w tej chwili misjonarzom Franciszkanom w północnej prowincji Szensi, graniczącej z Mongolją. Miasto Yenan otoczone jest przez bandy komunistyczne, które zwalczą rząd nankijski. W samym mieście przebywa wikariusz apostolski ks. biskup Celestyn Ibanez razem z kilkunastu księżmi narodowości hiszpańskiej. Grozi im zamordowanie. Komuniści mają bowiem w programie mordować mandarynów i księży, którzy — jak głoszą — najwięcej sprzeciwiają się podziałowi ziemi pomiędzy biedny lud chiński. Z wikariatu Szensi zdołało wydostać się dwóch księży Franciszkanów: ks. Józef Alberdi i ks. Seweryn Gonzalez, którzy po drodze do nas wstąpili na nocleg i nam o tych najnowszych prześladowaniach w swoim wikariacie opowiadali. Byli u nas przed tygodniem.

Do Polski wyjechał 12 bm. nasz Prefekt Apostolski ks. Ignacy Krauze. Prawdopodobnie odwiedzi niektóre miejscowości na Śląsku.

Cztery lata temu wypakowaliśmy skrzynie, przywiezione z Polski. Dary polskich lekarzy i Sióstr Miłosierdzia dla pierwszej polskiej placówki medyczo-misyjnej w Chinach pozwoliły na natychmiastowe otwarcie przychodni ocznej, a w parę miesięcy i szpital został uruchomiony. Nie zastanawialiśmy się długo nad tem, czy Misja ma podjąć się leczenia chorych. Nakaz Zbawiciela zmuszał nas do tego. Trudniej było z decyzją, czy pomoc medyczna z ramienia Misji ma być postawiona na wysokim poziomie pod kierunkiem fachowym, lekarskim, jak to robią liczne sekty protestanckie w Chinach, utrzymujące na europejską modłę urządzone szpitale niemal w każdym większym chińskim mieście. Niema jak doświadczenie osobiste. Ono nas nauczyło, że Chińczyk już potrafi odróżnić lekarstwo, dane w imię miłosierdzia, od pomocy, udzielonej w imię miłosierdzia i nauki, jak tego żąda obecny Ojciec św. O ile ofiary z Macierzy nam pozwalają, dążymy i my do naukowej organizacji medyczo-misyjnej na naszym terenie.

Jest szpital. Potrzebni są pielęgniarki. Jak ich stworzyć? Od początku pracy powołaliśmy kilku „sjęszonów“ do nauki praktycznej przy szpitalu. Stopniowo dzieło kształcenia „katechistów-pielęgniarek“ rozrosło się, ponieważ nasi obwodowi księża zażądali otwarcia ambulansów w pomniejszych placówkach naszej Misji, a nawet sąsiednie wikariaty zwróciły się do nas z tą samą prośbą. Dziś przeto — na głos Opatrzności — ukształtowała się szkoła pielęgniarska misyjna, w której obecnie pobiera naukę dla zadań misyjnych 19 pielęgniarek i pielęgniarzy.

Kurs regularny trwa dwa lata. Wykłady obejmują etykę pielęgniarską misyjną, higienę (w tem anatomja

i fizjologia), pielęgnowanie w chorobach ocznych, pielęgnowanie dzieci. Program ten całkowicie dostosowano do potrzeb misyjnych naszej placówki, gdyż szpital i przychodnie podjęły się specjalnej pomocy lekarskiej w zakresie przedewszystkiem chorób dziecięcych i ocznych. Dla starszego kursu są również wykłady angielskiego języka, najbardziej rozpowszechnionego spośród obcych języków w Chinach.

Do niedawna szkoła posiadała tylko salę wykładową, uczniowie zaś mieszkali gdzie się dało. Rok bieżący pierwszy ogląda osobny budynek dla szkoły. Nasze Siostry Miłosierdzia dawno pragnęły wybudować specjalne pomieszczenie, ale brak środków nie pozwalał na to. Wobec tego przekształcono **stajnię na szkołę**. Siostry wolały ścieścić gospodarke, byleby dać pomieszczenie uczennicom szkoły. Ładne to jest obecnie i przytulne, mimo, że nad wyraz ubogie. Przy poświęceniu czcigodny ks. Prefekt Apostolski podkreślił w swym przemówieniu, że szkoła nasza szczyści się pewną wspólnotą losu ze stajenką Betleemską: tamta przytuliła Zbawcę świata, pierwszego Misjonarza, — ta przygarnęła gromadkę niewiast chińskich, w tem kilka zakonnice, pragnących wzorem Zbawiciela nieść w najdalsze wsie światło Jego prawdy i pomoc w cierpieniu.

Właśnie dziś obchodzimy małą domową uroczystość. Jedną z uczennic starszego kursu, panna Lju, skończyła swe studia, chlubnie wykazała się w pracy próbnej w przychodni centralnej i dziecięcej. Jutro odjeżdża do Kiulu, odległego od nas o 60 km. Założy tam przychodnię obwodową, trzynasta na terenie naszej misji. Wcieli się nasz plan, rzucony na początku działalności, ażeby każda wiejska nasza misja posiadała przychodnię dla chorych z ramienia Kościoła. Koszta przychodni są następujące: lokal rocznie 100 zł, urządzenie — jednorazowo 10 zł, pielęgniarki 250 zł rocznie, a lekarstwa również kosztują. Przez te przychodnie nawiązuje się z poganami ścisły kontakt, który ma wielkie znaczenie dla Misji. Możliwość założenia i utrzymania takich przychodni polecamy Opatrzności Bożej. Ufamy, że znajdzie się gromadka ludzi dobrej woli, która obejmie te lub inną przychodnię: czyto u ks. Stawarskiego w Kiulu, czy u ks. Czapli w Tasindzuanie, czy u ks. Kotlińskiego w Szachopejdżan, czy u ks. Redzimskiego w Czankudze. A może którą z przychodni miejskich, prowadzonych bezpośrednio przez Siostry Miłosierdzia? Wybór nader bogaty, a nagroda niemała, bo od samego Ojca niebieskiego.

Wszyscy Księża Misjonarze, polecając się modlitwom czytelników „Gościa Niedzielnego“, przesyłają im serdeczne pozdrowienia.

Kawa, herbata, kakao

kupuje się najtaniej

w składzie delikatesów, win i wódek

Jerzy Kusz

Katowice, ul. Pocztowa 3 * Tel. 351-62

Ks. Augustyn Machalica.

Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej

10. Nazaret.

Przyjechawszy z uroczej Góry Karmel do Nazaretu, wysiedliśmy z samochodów przed okazałym, obszernym budynkiem, który OO. Franciszkanie wybudowali jako przytułek dla pielgrzymów. Nosi on nazwę „Casa Nova“ („Nowa Chata“). Przytulki takie, nowowyprowadzone, znajdują się prawie we wszystkich większych miastach historycznych w Palestynie; wszystkie są własnością Ojców Franciszkanów i wszystkie noszą tęsamą nazwę: „Casa Nova“.

Z naszego przybycia do Nazaretu warto zanotować jedną rzeczną scenę. Wchodzimy do swojego nowego pomieszczenia. Składamy rzeczy swe w pokojach. Wtem rozlega się z wieży pobliskiej, bo tylko o jakie 100 kroków odległej, nowo wybudowanej **Bazyliki Zwiastowania Najśw. Marii Panny**, miły, srebrny głos dzwonu. To głos, wołający na „Anio! Pański“! Jakby jakąś magnetyczną siłą przyciągani, ruszyliśmy — jeden za drugim, opuszczając bez jakiegokolwiek wezwania swe pokoje, wsłuchani w uimujący głos dzwonu — w stronę Bazyliki. Wszakże to poraz pierwszy w życiu modlić się będziemy „Anio! Pański“ na tym właśnie miejscu, gdzie treść tejże modlitwy przed dziewiętnastu wiekami się dokonała! Niezapomniana to chwila! W miłym, radosnym skupieniu kroczyliśmy tam, gdzie „Anio! Pański zwiastował Pannie Marii“, tam — gdzie Niepokalana Dziewica „noczyła z Ducha Świętego“.

Bazylika dzisiejsza, dopiero w ostatnich latach wykończona, stoi na miejscu, gdzie znajdował się domek Najświętszej Marii Panny. Domek ten był w wielkim poszanowaniu u pierwszych chrześcijan. Toteż już w IV-ym wieku wybudował tam bogaty, nowonawrócony żyd, hrabia Józef z Tyberjady, pierwszą świątynię o trzech nawach, której szczątki dziś jeszcze oglądać można. Na jej gruzach powstały w późniejszych wiekach po sobie jeszcze dwie świątynie, które jednak wskutek zamieszek dziejowych i ciągłych napadów tureckich również zostały zburzone. Stojąca na ich miejscu dzisiejsza wspaniała Bazylika została dopiero w zeszłym roku wykończona; jestto najpiękniejsza chyba Bazylika w Ziemi Św.

Pod chórem Bazyliki schodzi się siedemnastu stopniami do Groty Zwiastowania, gdzie na marmurowej dolnej płycie ołtarza jest wykuty wiekopomny, miłym dreszczem przejmujący, nieśmiertelny napis: „Hic Verbum caro factum est“ (Tu Słowo stało się Ciałem). Tutaj też padło z ust Najświętszej Dziewicy owo krótkie, lapidarne, w następstwa brzemienne słowo: „Fiat!“ (Niech się stanie!) Czyż można sobie wyobrazić więcej mówiące, donioślejsze słowa, niż ten w marmurze wykuty napis, niż owo tajemnicze „Fiat“? Słowa te, to niejako kamień węgielny gmachu Odkupienia ludzkości! Wielkość tych słów porównać możnaby chyba tylko z innymi, podobnymi słowami, wypowiedzianymi przed wielu tysiącami lat przy narodzinach świata, kiedy to Bóg-Stwórca wypowiedział również Wszelchmocy pełne słowa: „Niech się stanie!“ I stało się niebo z jego mieszkańcami; i stała się ziemia wraz z otaczającym ją cudownym wszechświatem.

Zatopieni w tych wzniosłych wspomnieniach opuściliśmy z pobożnym „Zdrowaś Marjo“ Bazylikę. Po obiedzie zaś wyjechaliśmy w kierunku południowo-wschodnim, by zwiedzać ważniejsze biblijne miejscowości Galilei. Jadąc w kierunku Góry Tabor, zatrzymaliśmy się na chwilę przy „**Studni Marii**“, do której Matka Boska i wogóle cała tamtejsza ludność chodziła i chodzi po wodę. Trzeba bowiem pamiętać, iż Palestyna jest w wodę bardzo uboga. Ludność musi nieraz kilka kilometrów chodzić po wodę. Przy Studni Marii mieliśmy sposobność podziwiać piękny, później w Ziemi Św. często napotykaną widok, jak kobiety, przeważnie arabskie, (mężczyźni są leniwi), spieszyły do źródła i od źródła z wysokimi, glinianymi, 10—15 l

Przeziębienia.



Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę

Togal

Obecnie obniżono cenę zł 1,50 za rurkę

obejmującymi stągwiemi, niosąc je śmiało, przy zręcznym balansowaniu, na głowie, z rękami często opuszczonemi w dół. Ich uwaga, skupiona na wysokie, wysmukłe stągwie, nie przeszkadza im jednak wcale, by nie przystawać co chwile po drodze, ilekroć ktoś z nas zwrócił się w ich stronę z aparatem fotograficznym — i nie wołać ze znaną na Wschodzie natarczywością w stronę fotografującego: „Bakszisz! Bakszisz!“ — i to aż do skutku... Słowa te zdają się być alfą i omegą tamtejszej ludności. Wystarczyło spojrzeć trochę dokładniej na jakąś oryginalną twarz — już zastępywała ci drogę — z rozkrzyżowanemi rękami — cała gromada obdartusów, przeważnie kobiet i dzieci, i, drąc się w niebogłosość, żądała piskliwemi, przeraźliwemi głosami bezapelacyjnie okupu w formie „bakszisz“. Kto tego nie uczynił, nie mógł zrobić literalnie ani kroku naprzód...

Po krótkim, miłym, a przytem wielce interesującym postoju przy Źródle Marii ruszyliśmy w dalszą drogę na **Górę Tabor**. Im bliżej byliśmy Góry Tabor, tem droga była ciekawsza. Nie była to już droga bita, lecz wąskie, mocno kręte, skaliste ścieżki, poprężynane kilku dosyć głębokimi potokami górskimi, z których sobie jednak nasi zręczni szoferzy niewiele robili. Tabor jest to góra piękna, w kształcie regularnego stożka samotnie się wznosząca, 562 m wysoka. Roztacza się z niej bardzo daleki i malowniczy widok, szczególnie w stronę zachodnią na zieloną dolinę Jordanu i na Jezioro Genezaret.

Na szczycie wznosi się piękna, romańska **Bazylika Przemienienia Pańskiego**. Posiada ona 3 oryginalne wieże, wewnątrz zaś 3 nawy, z których środkowa ozdobiona jest w swej przedniej części, dokoła ołtarza, prześlicznemi, złocistemi mozaikami. Choć nie są one tak stare, jak mozaiki w kościele św. Marka w Wenecji — to jednakowoż przykuwają one do siebie uwagę widza zarówno swoim przepięknem, zupełnie nowożytnem wykonaniem, w skład którego wchodzi miliony różnokolorowych kamyczków i złocistych kryształów — jak niemniej dostojnością swej treści. Toteż mozaiki te żywo utkwiły nam w pamięci. Wyobrażają one mianowicie przedziwne żywo czworakie przemienienie Syna Bożego: Po raz pierwszy podczas Jego Narodzenia, gdzie ukrywa Swój Boski Majestat w maleńkiej Dziecinie, po drugie Jego Przemienienie na Górze Tabor, po trzecie Jego cudowne Przeistoczenie w Eucharystji, a po czwarte Jego uwielbienie przy Zmartwychwstaniu. Przyglądając się dłużej niezrównanej piękności mieniących się barw, wlewających niejako życie w wyobrażone tam postaci, które jeszcze w dodatku oświetlone są łagodnie i tajemniczo delikatnemi promykami słonecznemi, przenikającemi dyskretnie przez cieniuteńkie, marmurowe szyby z szeregu okien poza ołtarzem — chciałoby się razem z owymi szczęśliwymi Apostołami zawołać: „Panie! Dobrze i miło jest tutaj być!“ I chociaż oprowadzający nas po Bazylicy Przeor wspominał nam, iż nocami podchodzą nieraz pod same mury tego zupełnie odosobnionego klasztoru drapieżne zwierzęta, zakłócając swoim rykiem spokój klasztorny — to jednak niechętnie i z pewnym żalem opuszczaliśmy przemilę, jak wówczas, za czasów Pana Jezusa, tak i dziś piękny przybytek Chwały Pańskiej.

Wracając z Góry Tabor oglądaliśmy po drodze cichą miejscowość **Naiu**, oraz wysoką skałę, z której chciano stracić Pana

MAGGI[®] ZUPY
1 kostka na 2 talerze

20
groszy

GATUNKI SPECJALNE

Angielska
Grzybowa
Ogonowa

1 kostka 25 groszy

Jezusa w przepaść. Wieczorem byliśmy zpowrotem w Nazarecie, gdzie udaliśmy się w Casa Nova na dobrze zasłużony spoczynek. Rzadko bowiem który dzień w ciągu całej naszej pielgrzymki był tak obfity we wrażenia, jak właśnie ów pamiętny dzień: Przyjazd okrętem do wybrzeży Ziemi Św., — Góra Karmel — Nazaret — Bazylika — Anioł Pański — Góra Tabor!

Na drugi dzień, po Mszy św. w Domku Marii, podczas której śpiewaliśmy (przy nieudolnym akompaniamencie organowym jednego zpośród nas) nasze piękne Gorzkie Żale i po wzruszającej przemowie naszego duchownego przewodnika, Przew. ks. prof. Staicha, zastępującego J. Eksc. ks. bisk. Bromboszcza — wyjechaliśmy w stronę znanego dobrze z biblii Kafarnaum. Po drodze zatrzymaliśmy się na chwilę w Kanie Galilejskiej, gdzie oglądaliśmy zbudowaną na miejscu pierwszego cudu okazałą świątynię. W podziemiach przechowana jest starodawna stągiew. Widzieliśmy także źródło, z którego, według podania, czerpano wodę do stągwi.

Przyjechawszy do Kafarnaum zwiedzaliśmy z wielkim zainteresowaniem starodawną, z czasów Chrystusa Pana pochodzącą, dziś jednak znajdującą się do połowy w gruzach synagogę. Niezwykle silne wrażenie sprawił na nas pobyt na temsamem miejscu, gdzie Pan Jezus wykladał nieprzystępne i „twarde“ dla uszu żydowskich słuchaczy tajemnice o Żywym Chlebie, który z nieba zstąpił i który On dać będzie do spożywania w Eucharystji. Wrażenie to potęgowało odczytanie przez naszego przewodnika po Ziemi Św., ks. dra Króla, odnosnego ustępu z Ewangelji. I chociaż ustęp ten znaleźmy dobrze wszyscy jeszcze z czasów szkolnych, to nigdy jednak nie sprawiała na nas te proste, dobrze znane słowa biblijne takiego wrażenia, jak wówczas, kiedyśmy ich słuchali w głębokim skupieniu na gruzach owej historycznej, ponad wszelką wątpliwość autentycznej synagogi z czasów Chrystusa Pana.

Z Kafarnaum wyjechaliśmy nad jezioro Tyberjadzkie czyli Genezaret. Jestto jezioro wcale pokaźne, bo około 25 km długie, a w najszerszym miejscu 10 km szerokie. Chociaż powierzchnia jego leży około 200 m poniżej poziomu Morza Śródziemnego, jednak woda jego jest zupełnie czysta i nadaje się do picia; obfituje także w mnóstwo smacznych ryb. Za opłatą 2 piastrow od osoby urządziło kilku z nas krótką przejażdżkę łódką. Płynąc po spokojnych, lazurowych wodach Tyberjady, obramowanej od północy i zachodu zielonymi lasami, mieliśmy przed oczyma naszego ducha i Zbawiciela, nauczającego z łódki — i liczne, na brzegu zebrane, w Jego Boską naukę wsłuchane rzesze — i ubogich Rybaków, dokonujących cudownego połowu ryb —

i tonącego we falach św. Piotra, wyciągającego rozpaczliwie ręce w stronę chodzącego po falach Mistrza — i rzucającą falami łódkę z Apostołami, budzącymi Zbawiciela podczas burzy na morzu. Zaiste — uroczą to była przejażdżka!

Po obiedzie w Hospicjum Sióstr Franciszkanek, wznosząc się na wyżynie, która dominuje nad całą okolicą Tyberjady, wyjechaliśmy przez maleńką, nawpół zamarłą miejscowość Magdała, z której pochodziła Marja Magdalena — w kierunku południowym, do najglówniejszego celu naszej Pielgrzymki, do centrum Ziemi Świętej, do miejsc Krwią Najświętszą zboczonych — do Jerozolimy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pociąg - Wystawa

(Patrz ilustrację.)

Pociąg-Wystawa, organizowany przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej, ma zapoznać społeczeństwo nasze z możliwościami produkcyjnymi zarówno przemysłu jak rolnictwa i rzemiosła naszego. Oczywiście wystawa ta nie objęła całokształtu produkcji, gdyż niestety należało się liczyć z ograniczoną przestrzenią pociągu, który i tak już jest prawie pół kilometra długi. Wiemy wszak o tem dobrze, że nawet największe wystawy światowe, dysponujące wielkimi przestrzeniami, nie są w stanie ukazać całokształtu, z konieczności ograniczono się więc do przedstawienia ostatnich zdobyczy naszej wytwórczości. Wytwórczość nasza wzbogaca się z każdym dniem o nowe wyroby, nie wie niestety o tem nietylko przeciętny konsument, lecz często i sfery kupieckie. Stąd wynika, że importujemy z zagranicy znaczne ilości towarów, które moglibyśmy zamawiać w kraju. Pociąg-Wystawa wypowiada walkę zbędnemu przywozowi, stawiając sobie za cel nietylko propagowanie wyrobów krajowych, lecz nawet takie nastawienie społeczeństwa, któreby pozwoliło wnosić zdrową inicjatywę w kierunku wyzyskania możliwości potencjalnych tak rzemiosła, jak i przemysłu.

Pociąg w ciągu najbliższych tygodni zatrzymywać się będzie na stacjach kolejowych Górnego Śląska. Mieszkańcy odnośnych miejscowości będą więc mieli sposobność zwiedzenia tej ciekawej i pouczającej wystawy. Pociąg zatrzymywać się będzie w następujących miejscowościach: Katowice 18—21, Szarlej 22 i 23, Chorzów 24—26, Hajduki 27 i 28, Ruda Śl. 29, Nowy, Bytom 30, Kopalnia Śląsk 31, Kochłowice 1 listopada, Bielszowice 2, Knurów 3, Mikołów 4 i 5, Orzesze 6, Rybnik 7 i 8, Wodzisław 10, Cieszyn 11—13, Skoczów 14, Bielsko 15—17, Dziedzice 18, Pszczyna 19, Tychy 20, Siemianowice 21—23, Szopienice-Roździeń 24 i 25, Mysłowice 26 i 27 listopada.

Na Boże Narodzenie do Ziemi Świętej

Dowiadujemy się, że Liga Katolicka w Katowicach przystąpiła do organizacji pielgrzymki do Ziemi Św. pod polską banderą statkami „Polonia“ i „Kościeszko“. Pielgrzymka zwiedzi wszystkie miejsca związane z życiem i meką Chrystusa Pana oraz Ateny i Konstantynopol. W noc wigilijna uczestnicy pielgrzymki oddadzą hold Dzieciatku w miejscu Jego Narodzin w Betleem. Pasterka odprawiona będzie w Grocie Narodzenia. Czas trwania pielgrzymki od 17-go grudnia do 7-go stycznia. Zapisy przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Sidol czyszcí
WSZELKIE METALE

Gawęda Stacha Kropiciela

o przyszłym Święcie Chrystusa-Króla.

Moi drodzy! Na przyszło niedziela mamy wielkie święto katolickie Chrystusa Króla! Pora lot temu jeszcze żoden u nos na Śląsku o takim święcie ani nie słyszoł, ani też nikaj nie czytoł. A jak to nowe święto zaprowadzali, toch se tak w duszy swej pomyśloł pocichu: poco takie nowe uroczystości i święta a prawie teraz po wojnie jak wszystkim Wilusiom, Mikołajom i inszym roztolicznym królom korony z głowy pościewali i posłali ich na wycug, jak to u nas mówią. Ale potem ech se dokumentnie przeczytoł orędzie Ojca św. o tem i widza, że to jest mądre rzecz; tóż właśnie skiż tego, że królowie i wszyscy wielcy tego świata zrobili sromotno plajta i poszli na bankrot a nas wkopali do marasu aż pod uszy, że się śniego wyłanaczyć nie umiemy, dlatego, padom, musi wziąć ten cały regierunek świata w ręce jakiś wyższy i mocniejszy Król, bo inaczej już nie idzie dalej.

Nasi ludzie na Śląsku zaroz rozumieli, o co chodzi i to też nic dziwnego, że im się to nowe święto okropnie spodobało i obchodzą je chnet tak uroczyście jak Wielkanoc a najwięcej zaś nasi chłopi — tym to już rady niema, tak się dokłodają, żeby wypadło jaknajlepiej. Wiecie, co mnie staremu chłopu na te ostatnie lata mojego życia kozali robić? Przyszło do mnie prezes od stowarzyszenia mężów z jakimś pakslikiem pod ręką i pado: „Tu mocie, Stachu, poraset nalepek, sprzedacie to w parafii, a we samo święto staniecie se przed dźwierzami kościoła, dostaniecie przeposka na rękow, nastawicie wasz szeroki kłobuk i pomożecie zbierać na akcjo katolicko!”

Myślołech sobie w pierwszym momencie, że go chyca za kraglik i wyciepna na dwór, takich był zły. — Co jo, stary gospodarz, i zarazem downiejszy hajer na grubie, mom się z takimi głupstewkami bawić, na to mój honor nie pozwoli! — Ale Ion mi to zaczął na lewo i na prawo rozkładać, czemu tak musi być, że wszyscy mamy jakoś dopomóc, a nima w tem żodnej gańby ani wstydu, bo przeca nic złego mi nie kożą robić, ani kraść, ani cyganić ani ślepać do północy,

Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji

Przedruk wzbroniony

(Ciag dalszy)

Poniżej publikujemy naoczne wrażenie jednego z naszych działaczy społecznych na Śląsku, który bawił w Rosji sowieckiej.

— Czy młodzież nie wyjeżdża zagranicę na studia?

— Przedtem wyjeżdżali dosyć dużo, w ostatnich latach obostrzono te prawa, bo zachodziły wypadki, że, jak wyjechali, to też już nie powracali. Teraz wyjeżdżają na doksztalcanie tylko t. zw. zaufani.

Każda taka rozmowa przynosiła mi dużo nowych, ciekawych doświadczeń.

Z czasów caryzmu.

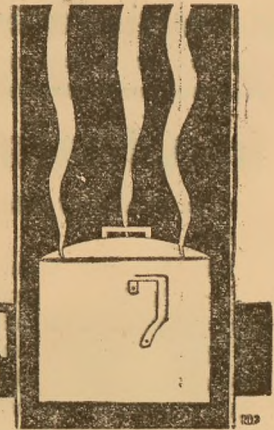
Jesteśmy w „Peterhofie“. Jakże odmienny świat! Czy to sen, czy rzeczywistość? Byłem przekonany, że po tak krwawych rewolucjach nie pozostało z dawnych pałaców nic prócz ruin, które miałyby przypominać miejsce, gdzie ongiś przez wieki zamieszkiwali carowie i caryce.

„Peterhof“ jest położony nad zatoką Fińską. Plan zamku i ogrodu wzorowany na Wersalu. Inicjatorem dzieła był Piotr Wielki, Katarzyna II rozbudowała zamek i wzbogaciła. Zamek odrestaurowany służy dziś jako muzeum. Tysiące zwiedzają go. Orowadzają

**BEZ PRALKI
i TARCIA
TYLKO
15 MINUT
GOTOWAĆ**



**RADION
sam pierze!**



jeno to coś malo wiela dobrego na chwale Bożą i dla sprawy katolickiej. Ponieważech nie jest taki głupi i tępy na głowa a dobro wólo do dobrych rzeczy dycko u mnie jest, nie wadziliśmy się długo i chnet była zgoda.

Tożech najprzód odłożył se 10 takich nalepek dlo siebie (i naturalniech je też zapłacił!) a potem ida od domu do domu i po czeskim pozbywom się ulotki aż uciecha — za pół dnia już nic nie było.

Nasi ludzie wiedzą, że przy tem święcie chodzi o to, by go też trocha było znać, nie jeno w kościele, ale też i poza kościołem i dlatego nie tylko pójda do Komunii św. do kościoła i na akademjo, ale ustroją chałupy i łokna, wywieszają wszedy sztandary, żeby zarozki było poznać, kaj katolik mieszko a kaj żyd abo inszy jakiś demokrata, co jest jeden dzień w roku albo dwa — katolikiem a cało reszta roku to się o kościół tela staro, co jo naprzykład o zdrowie japońskiego cesorza. A te głupie 5 abo 10 groszy (kapitalista mógłby tam dać i pora złotych, ale tacy prawie nic nie dają!) na sprawy katolickie, te też jeszcze umiemy ofiarować i żol ich nam nie będzie.

Tóż mi się zdo, że jak my się wszyjscy postawimy porządnie na nogi, to na przyszło niedziela wszędzie na Śląsku uroczystość będzie wspaniała — to wam zaręczo Wasz

Stach Kropiciel.

tam przewodnicy dobrze wytrenowani. Nasz przewodnik odznaczał się niezwykłym krasomówstwem. Opowiadał dzieje Piotra Wielkiego, który chciał podnieść Rosję kulturalnie i wzmocnić jej stanowisko handlowe, uczynić ją potężną, zwłaszcza na morzu. Opowiada też o carowej Elżbiecie — miłośniczce zabaw... Oglądamy przez nią zbudowane sale balowe w stylu barokowym. Słuchamy o cesarzowej Katarzynie II, jej zdobyczach w stosunkach międzynarodowych, uciemieniu ludu, niesprawiedliwości i spaceniu moralnem... Mijamy całe galerje sal, wartościowych, bogatych w rzeźbę i malarstwo (dzieła artystów zagranicznych). Przepych i piękno — oto, co widzimy.

Zamek nie jest tylko zabytkiem piękna i historii; ma on też znaczenie propagandowe. Przewodnik nie zapominał przy każdej sposobności podkreślić dobitnie wyzysk włościanina i robotnika.

— Patrzajcie, obywatele, jak żyli nasi carowie, książęta, panowie... Jak żyli w tym samym czasie włościanie — o tem wam nie potrzebuje mówić, wy lepiej wiecie.

Takie i podobne zdania wtrącano przy oglądaniu sal, galerij obrazów, pokoi mieszkalnych itd.

Zamek łączy z morzem szeroki kanał udekoro- wany bogato fantastycznymi fontanami. W parku otaczającym pałac planowość wielka, symetria, roz-

Trawienie regulują zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego

Nr. 1 przy rozwolnieniu — Nr. 2 przy zaparciu — Nr. 3 przy uporczywym zaparciu

Inkwizycja w roku 1935

Pod powyższym tytułem nadesłano nam następującą korespondencję:

„Kościół krępuje wolność myśli i czynu — prześladowa każdy odruch wolności, dlatego pomagacie Związkowi Wolnej Myśli zrywać te pęta niewoli“ i t. d. i t. d. ciągle w kółko powtarzają się frazesy na lamach różnych „Wolnomyślicieli“ — „Błysków wolnomyślicielskich“. Trudno iakoż kuć zarzuty na podstawie obecnych stosunków, więc trzeba nieraz sięgać pięćset do tysiąca lat wstecz po argumenty do inkwizycji, wypraw krzyżowych itd. itd. Wyrzywa się fakty z całokształtu stosunków życiowych, podaje się je mało krytycznym ludziom pod nos i krzyczy się: „Patrzcie, co to za okrutnik ten Kościół, jak ongiś ludzi prześladował“.

Tymczasem nie potrzebujemy wcale sięgać aż tak daleko wstecz. Pozostajmy w obecnej rzeczywistości. O mały napozór szczegół chodzi, a jednak, jak bardzo charakterystyczny.

Polski Związek Wolnej myśli w Katowicach potrzebuje pracownika do swego sekretariatu. Zgłasza się szereg kandydatów. Trudno, trzeba wybierać! Ale jak? Oto wysoki zarząd z podpisem p. inż. Tadeusza Michejdy, jako przewodniczącego, podaje kandydatom na piśmie całą kolumnę pytań, na które muszą sumiennie odpowiedzieć, o ile na posadę reflektują. Istna inkwizycja... jest tych pytań około dwadzieścia! N. p. „jakiego wyznania jest, czy gotów jest wystąpić z organizacji wyznaniowej, czy sympatyzuje z ruchem wolnomyślicielskim, a w danym razie, co może przytoczyć na uzasadnienie tego“. I to nazywają wolnością myśli i przekonani!!

Nie koniec na tem. Inkwizytorzy spod znaku „Wolnej Myśli“ badają głębiej: (dostownie) „Stowarzyszenia, w jakich pracuje, ulubiona lektura, abonowane czasopisma i t. p.“ To przecież szczyt! Czego oni nie chcą wiedzieć!

Najgorsze to chyba te 3 litery „i t. p.“ Wskazują one, że na przytoczonych pytaniach inkwizycja wcale się nie skończyła. Prawdopodobnie całe kolo „Wolnej Myśli“ w Katowicach ubierze się w strój średniowiecznych inkwizytorów, którzy usiądą uro-

małość. Fontany budzą podziw... Jest ich coś 12-cie. Mają różne nazwy, jak: słońce, korona, Samson itd. Wszystkie były w tym dniu czynne. Wody unoszące się wysoko ponad powierzchnię żywo i barwnie lgrają w słońcu.

Było pięknie...

Na „zawodzie“.

Otrzymałmy zezwolenie na zwiedzenie fabryki (zawod). Każdy chętnie wybiera się do wyjazdu. Był to „zawod“ wyrobu chleba. Wchodzimy do wnętrza. — przez biura — do osobnego pokoju, gdzie przedstawia się teoretyczny układ „zawodu“ i zakres pracy. Dowiadujemy się, że mieści się tu 18 pieców, pracuje około 1000 osób (dużo kobiet) i wypieka się dziennie coś 130 ton chleba.

Mówi się o tem, że wśród robotników niema analfabetów. Przed kilku laty jeszcze byli, ale teraz wszyscy przeszli kursa. Praca jest prowadzona według ustalonego planu. Są plany roczne, kwartalne, miesięczne, tygodniowe, dzienne. Na zebraniach miesięcznych robotników (obowiązkowe) przedstawia się plan pracy, statystyki (jest ich bezliku) i sprawozdania. Rzekomo jest taka zasada, żeby robotnik był poinformowany o wynikach swej pracy i wtajemniczony w przyszłe plany. Bardzo wzniośle i obszernie o tem opowiadano...

czyście i będą pytać ustnie dalej tych kandydatów, którzy zadowolają odpowiedzi na wszystkie pytania piśmiennie.

Nasamprzód p. Z. Panie Z., czy Pan jada w piątek mięso? — Tak. — Dobra nasza!

— Czy Pan pości?

— Nic. — Bardzo dobrze.

— Czy Pan ma w pekrewieństwie i w powinowactwie swoim do piątego stopnia jakiegoś księdza?

— Miałem jakiegoś bardzo dalekiego krewnego na misjach w Afryce — krztusi błada ofiara inkwizycji — ale... ale go już dawno murzyni zjedli.

— Hm. Niedobrze. — Kiwa poważnie głową pan inkwizytor.

— Czy Pan pija benedyktynekę?

— Oczywiście — belkoce pytany — przeciętnie raz na pięć lat, przy nadzwyczajnych okazjach!

— To niesłychane! — Inkwizytor zaczyna się oburzać.

dwa nowe gatunki zup!

Zupa Wiosenna
Knorr

Zupa Szczawiowa
Knorr

18 GATUNKÓW RÓŻNYCH ZUP

KAŻDA KOSTKA BEZ WYJĄTKU
TYLKO 20 GROSZY

Knorr

wybor urozmaicony

Wywiązała się też mała dyskusja. Zadawano pytania dotyczące płac, obrotów miesięcznych, konsumpcji. Z odpowiedzi nie można było dużo wysondować. Wykazuje się, że zapotrzebowanie na chleb po zniesieniu kartek znacznie wzrosło...

Podobnych fabryk chlebowych jest w Leningradzie 15. Każda z nich dostarcza chleb tylko dla swego okręgu (miasto podzielono na okręgi).

Potem ubieramy się w białe fartuchy i czapki, idziemy oglądać wszystko... (co pokazano!). Przechodzimy kolejno różne działy. Ruch wielki, zmechanizowanie sił zupełne. Widać wprawę robotników w wykonywaniu pewnych, określonych czynności... Robią z niezwykłą szybkością...

Na górnych piętrach oglądamy składy maki, zaprawę chleba itd.; na dolnych: piece, halę ładowania chleba do eksportu. I tak wciąż wciąż.

Rzucam pytania — odpowiedzi robotników są krótkie albo żadne. Wszyscy — wydaje się — są pochłonięci pracą. Nadzwyczajna pilność... Ludzie więcej podobni do statystów, niż naturalnych robotników.

W zakładzie są łazienki, z których — jak mówiono — robotnicy korzystają przed rozpoczęciem pracy i po skończeniu. Oglądamy również salę zebrania miesięcznych i czytelnie — dość dobrze reprezentującą się. Na zakończenie wizytacji uraczono nas wyrobami.



Dla Was nadobne Panie!
 Uodpornoną, a przytem delikatną cerę
 oraz sportowo czerstwy wygląd
 utrwała znakomicie

KREM NIVEA

Krem NIVEA w pudełkach blaszanych i w tubach cynowych od zł 0,40 — 2,60.

— Czy Pan, jako dziecko, łapał robaczki świętojańskie?

— Oczywiście, dlaczego by nie?

— I Pan ma czelność zgłaszać się do nas o posadę?! Do tego jeszcze Panu na imię Michał, mieszka Pan przy ulicy Kościelnej, przez ulicę Mariacką chodzi Pan na dworzec — to... skandal! A więc na stos, czyli za drzwi. Niech umiera z głodu na ulicy za to, że jest skępowany, chociaż już nie wyznaniem samem, to jednak jego resztkami i śladami.

I tak wysoka rada skazywała jednego za drugim, wszyscy bowiem mieli jakieś ślady i plamy wyznaniowe po swoich przodkach, krewnych i znajomych.

Łaskę znalazł jeden z całej gromady, który udowodnił, że sto lat temu wśród swoich antenatów miał jednego z bardzo charakterystycznym krzywym nosem..... W porządku!

Niech żyje „wolna myśl“ w 20-tym wieku!

Zbiórka odzieży!

Przypominamy, że wszelką znoszoną odzież, ubrania, obuwie, bieliznę, zajmującą w domu niepotrzebnie miejsce, z wdzięcznością przyjmuje „Caritas“, ul. Krasińskiego nr. 5 (naprzeciwko Zakładów Technicznych) dla ubogich, których nie stać na zakup nowej. Codziennie powtarzają się u nas prośby o odzież. Zwracamy się tedy z gorącym apelem do

Wielkich wrażeń nie wyniosłem stąd. Wydawało mi się teatralnym wszystkim! Marmurowy wyraz twarzy robotników, brak łączności osobistej przez rozmowę uniemożliwiły głębsze wnikięcie i stwierdzenie zgodności poprzednio podanych zasad.

Świetlane plany a wygląd proletariusza: przynębiony, zbiły, niedożywiony — jest kontrastem godnym zastanowienia się...

W żłóbku.

Na fabrykach i „zawodach“ pracuje dużo kobiet: dziewcząt i meżatek. Warunki zmuszają do tego. Praca zawodowa a obowiązki matki — trudno połączyć. Sprawę tę rozstrzygają Sowiety w ten sposób, że zakładają w okręgach miasta i przy większych fabrykach żłóbki dzienne dla niemowląt i dzieci — od 6 tygodni do 7-miu lat. Matka, idąc do fabryki, przynosi (tak teoria głosi) swe dziecko do żłóbka, a wracając zabiera je do domu. Dzieci mają opiekę i dostają pożywienie. Za żłóbkę matki płaca, bogatsze więcej, ubogie mniej.

Żłóbkę, który zwiedzamy, składa się z kilku sal — przerobionych z prywatnego mieszkania. Do żłóbka przynosi się zasadniczo dzieci wszystkich wyznań, ale wśród nich... żydów niema. W żłóbku mieści się około 50 dzieci i niemowląt razem. Okręg ten liczy kilkanaście tysięcy mieszkańców...

P. T. Społeczeństwa o łaskawe oddanie znoszonej odzieży do szatni naszej. Na telefoniczne powiadomienie nas nr. telefonu 332-36 — chętnie pošemy pośleńca do domu pod wskazany nam adres.

Katowicki Okręg „Caritas“, ul. Krasińskiego 5,
 Telefon 332-36, P. K. O. 300.115.

27 października — dwie wielkie uroczystości w Katowicach ku czci Chrystusa Króla

W przyszłe święto Chrystusa Króla, dnia 27 bm., odprawi J. E. ks. Biskup Adamski w katedrze katowickiej o godz. 9-tej Sumę Pontyfikalną na intencję Akcji Katolickiej na Śląsku. W południe o godzinie 12-tej odbędzie się w gmachu Województwa Śląskiego uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla z udziałem I. I. E. E. Księży Biskupów i przedstawicieli Władz, Sejmu Śl., Urzędów i Stowarzyszeń.

Uprasza się ogół katolików o liczne przybycie na obie uroczystości, Stowarzyszenia zaś o ideologii katolickiej o wzięcie udziału w uroczystości z sztandarami.

Kierowniczką zwraca szczególną uwagę na higienę, jaka tu jest stosowana... W zachwycie opowiada o dobrodziejstwach żłóbka dla matki. O tem też głoszą plakaty wewnątrz i nazewnątrz lokalu. Nie zatrzymujemy się tu długo, bo właściwie prócz ideologii nie było co słuchać i oglądać. Mieszkania prywatne nie nadają się zupełnie na nowoczesne urządzenie żłóbka.

Najlepszy nawet żłóbkę nie zastąpi rodziny jako środka wychowawczego...

Wieś carska.

Nie wiem, dlaczego wieś. Do wsi niepodobne są owe pałace Aleksandrów i Mikołajów. Po rewolucji carską wieś nazwano — wsią dzieci — „dzieckoje sieło“. Pochodzi to stąd, że podczas rewolucji zamieszkiwały w tych pałacach dzieci.

Mamy zwiedzić dwa pałace: Pierwszy to tak zwany „aleksandrowskij“, ogromnych rozmiarów. Płaszczki, teczki, aparaty fotograficzne zostawiamy w szatni. Na wstępie kaplica. Słuchamy długiego opowiadania na temat rzekomej wyższości carycy od świeszczenników i Boga. Idziemy dalej... Dużo artyzmu mieści się w posadzkach. Piękne były sale o oryginalnej rzeźbie i malarstwie chińskiem. Marmurowe kolumny i całe ściany były bogactwem nieoszacowanym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W święto Chrystusa Króla — „Tydzień Dobrej Książki“

Zbliża się święto Chrystusa-Króla; w dniu tym rozpoczyna się „Tydzień Dobrej Książki“. Przed kościołem ustawione będą stoły z książkami i chętni członkowie stowarzyszeń Akcji Katolickiej sprzedawać będą książki i broszury, by w ten sposób spełnić swój obowiązek apostołowania wśród szerokich rzesz. Sprzedawać będą książki katolickie, książki dobre, o treści wszechstronnej, książki odpowiednie dla każdego, dla dorosłych i dzieci, dla mężczyzn i kobiet. Dopomóżcie im w ich pracy, kupcie choć jedną książkę. Pamiętajcie — dobra książka, to w domu najlepszy przyjaciel.

Zawodowa praca kobiet.

Wysłuchawszy referaty, które udowodniły, że uzdrowienie społeczeństwa wyjść musi z rodziny, tej podstawowej komórki społeczności ludzkiej, Zjazd Diecezjalnego Stowarzyszenia Kobiet Zarobkujących p. op. św. Zyty, uchwalił co następuje:

1. Rodzinę, jako uświęconą łaską sakramentalną instytucję, czy to własną, czy to obcą, należy otaczać głęboką czcią.

2. Samotna kobieta zarobkująca nie powinna dopuścić, aby praca zawodowa rozluźniała serdeczne węzły miłości i obowiązków współżycia, łączące ją z rodzicami i rodzeństwem.

3. Mając opiekę zawodową nad rodziną obcą, poświęci jej nie tylko pracę, ale i modlitwę o błogosławieństwo — szczerą troskę o duszę jej członków.

4. Zjazd przyznaje, że każda kobieta samotna winna się gruntownie przygotować, aby ewentualnie w razie potrzeby utrzymać się pracą zawodową; potępia jednak zajmowanie posad dobrych przez panie, których mężowie lub ojcowie dostateczne mają dochody dla utrzymania rodziny, ponieważ odbiera to chleb innym rodzinom głodującym i uniemożliwia zakładanie nowych rodzin.

5. Jeżeli zaś kobieta zarobkująca czuje się powołaną przez Boga do małżeństwa, przygotowuje się jaknajsumienniejsz do wielkich przyszłych obowiązków: prowadzi życie głęboko religijne i moralne, ćwiczy się w cnotach, dba o zdrowie ciała i kształci się w umiejętnościach potrzebnych do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. W tem nie może ani praca zawodowa jej przeszkodzić.

6. Matka opuści dom swój dla pracy zawodowej tylko w razie ostatecznej konieczności utrzymania rodziny. Powstające zaś z tego powodu smutne braki postara się wyrównać w wszelki możliwy sposób.

7. Ponieważ rodzina — w sensie nadprzyrodzonym — jest organiczną całością, której naruszenie obciąża sumienie ciężką zbrodnią i niepowetowane wyrządza bliźnim szkody, kobieta zarobkująca musi do największych ofiar być gotową, nawet do opuszczenia dobrej posady, aby ani bezpośrednio, ani pośrednio nie obciążać się taką winą.

8. Ponieważ moralność małżeńska i zdrowie rodzin w wielkiej mierze zależne są od moralności, panującej w życiu publicznym i zawodowym, pracowniczka w swej pracy zawodowej skrupulatnie musi dbać o godność swą kobiecą, oraz o skromność w zachowaniu i strojach, aby nie narazić współpracowników na pokusy.

9. Zjazd zwraca się do władz państwowych i komunalnych z apelem, aby przez stworzenie dostatecznej ilości żłobków dziecięcych i przez zorganizowanie taniej lub bezpłatnej pomocy domowej uzupełniły luki, powstające w życiu rodzinnym, gdy matki z konieczności trudnić się muszą pracą zarobkową.

10. Zjazd wzywa wszystkie kobiety zarobkujące, aby unikały czasopism, teatrów, kin, składów i towarzystwa, które w czemkolwiek nie liczą się z świętością małżeńską i rodziny.

Po jednogłośnie uchwaleniu tych rezolucyj zakończono Zjazd wspólną piękną pieśnią „My chcemy Boga“, która tak wznieśli wyrażała w swym potężnym śpiewie to, co każda uczestniczka czuła w głębi swego serca. Po tem zakończeniu członkinie zabawiały się tańcami i uroczajkami, z którymi wystąpiły członkinie z Chorzowa, Siemianowic, Józefowca i Katowic.

Wszystkie występy były bardzo wesołe, tak że uczestniczki Zjazdu rozeszły się roześmiane i wesołe do swych zajęć codziennych.

Niech wszystkie Koła przedyskutują rezolucje naszego zjazdu na zebraniach.

Stow. św. Zyty w Katowicach urządza od 4. listopada 4-tygodniowy kurs pieczywa, w którym udział mogą wziąć i nieczłonkinie. Prosimy zgłaszać się jaknajwcześniej w sekretariacie Stow., ul. Marjańska 22, m. 1.

Zebranie Koła Gospodyń Księżych odbędzie się dnia 29-go b. m. o godz. 15-tej w domu św. Zyty, ul. Marjańska 22. W programie przewidziany jest ciekawy wykład. Prosimy więc o liczny udział.

Stow. św. Zyty w Katowicach ma swoje zebranie dnia 20-go bm. na sali III Domu Związkowego przy kościele Najśw. Marii Panny.

Biuro stręczeń w Chorzowie w domu związkowym przy ul. Chrobrego! Nasze Stow. otworzyło drugie biuro stręczeń. Zachęcamy więc wszystkie członkinie do korzystania z tego biura, które jest otwarte w poniedziałki, środy i piątki od 14-tej do 18-tej. Obowiązkiem każdej członkini jest popierać urzędzenia nasze przez współpracę i propagandę, by Stow. coraz lepiej się rozwijało.

Dzień Zaduszny! Zwracamy się z gorącą prośbą do Zarządów Kół, by zachęcały członkinie do modlitwy za zmarłe współsiostry i ozdobienia ich grobów na dzień Wszystkich Świętych.

Co słyhać w świecie katolickim?

Groźba wyludnienia szkół polskich w Ameryce.

Ks. dr. Franciszek Kałużny z Buffalo, N. Y., przy pomocy starannie sporządzonej statystyki wykazał smutny fakt stopniowego zmniejszania się liczby dzieci w polskich szkołach parafjalnych. Według danych autora tej statystyki w samej tylko diecezji buffalowskiej stosunki przedstawiają się w ten sposób: w roku 1930 polskie szkoły parafjalne liczyły 16.909 dzieci; w roku 1931 — 16.244, w r. 1932 — 15.600, w r. 1933 — 13.668, w r. 1934/35 już tylko 12.832. A więc w ciągu pięciu lat polskie szkoły parafjalne tej diecezji straciły 4.077 dzieci, czyli prawie 25 procent.

Jako przyczyny tego groźnego zjawiska ks. Kałużny wskazuje: kryzys ekonomiczny, propagandę świadomego macierzyństwa i fałszywą amerykańskizację, polegającą na zaniku nie tylko ducha polskiego, ale w równej mierze religijności i wiary katolickiej. Trudnościom kryzysowym publicysta buffalowski przypisuje najmniejsze znaczenie, ponieważ rodzinom ubogim proboszczowie okazują najdalej posuniętą pomoc. Daleko szkodliwsze jest działanie dwu pozostałych czynników, które, zdaniem ks. Kałużnego, głównie tłumaczą wyludnianie się polskich szkół parafjalnych.

Misje katolickie w Abisynji wobec niebezpieczeństwa wojny.

Misje katolickie w Abisynji są kierowane głównie przez francuskich OO. Kapucynów. Jak zapewniają, bohaterscy ci misjonarze pozostaną na swoich miejscach i posterunkach. Nie ulega kwestji, że zatarg wojenny Italji z Abisynją misjom katolickim może wyrządzić szkody, ponieważ wybuch nienawiści do cudzoziemców wśród ludów Afryki skieruje się również przeciw misjonarzom, jako propagatorom „obcej wiary“. Należy oczeki-



METALOWIEC

KURZ I PYŁ METALOWY ŁATWO PRZY-
LEGAJĄ DO ODZIEŻY I BIELIZNY
ROBOTNIKA. WSZELKI BRUD
USUWA BEZ TRUDU
ZNANE, GWA-
RANTOWANIE
CZYSZCZENIE



MYDŁO JELEN SCHICHT

wać, że rząd francuski znajdzie właściwe środki dla obrony misjonarzy francuskich w Addis Abeba. Obecny cesarz abisyński w swej młodości miał francuskiego misjonarza jako nauczyciela, był zawsze przychylnie dla misyj katolickich usposobiony i brał je w obronę w wypadku jakichś wrogich wystąpień przeciw nim.

Jest nadzieja, że cesarz nadal będzie zajmował wobec misyj także stanowisko. Duchowieństwo schizmatyczne cieszy się z drugiej strony wielkimi wpływami na dworze cesarskim, dlatego też obawiano się, aby nie podburzało najwyższych władz abisyńskich przeciw misjonarzom katolickim. Dotychczas jednak żaden akt nieprzychylny misjom katolickim ze strony duchowieństwa schizmatycznego nie miał miejsca. Wojna w Abisynji już trwa, czy i jaki wpływ toczące się wypadki wywra na działalność misjonarzy katolickich, to przyszłość pokaże.

Prezydent Roosevelt o potrzebie religii w życiu narodu.

W stosunku do niedawno odbytego w Cleveland kongresu eucharystycznego prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt od razu zajął stanowisko niezwykłe przychylnie. Na oficjalne zawiadomienie biskupa Clevelandu Mgr. Józefa Schrembsa prezydent Roosevelt odpowiedział, jak wiadomo, serdecznym listem, w którym zaznaczył pragnienie udziału swego w kongresie. Na sam kongres wydelegował w zastępstwie swoim oficjalnego delegata rządu w osobie gorliwego katolika I. A. Farley'a, ministra poczt (Postmaster General) Stanów Zjednoczonych. Wystosował wreszcie na ręce biskupa Schrembsa list powitalny do kongresu. W liście tym prezydent Roosevelt pisze m. in.:

„Konferencje i zebrania religijne są ze względu na pomyślność narodu naszego i kraju potrzebą życiową. Aby poznać zasady, z których wynikają poszukiwane przez nas wszystkich sprawiedliwość społeczną i wolność gospodarczą, trzeba czegoś więcej niż to, co w sobie samym posiada jeden człowiek lub jakaś grupa ludzi. Postępowanie w myśl tych zasad wymaga większej siły niż siła własna. Osobiste moje doświadczenia w życiu publicznym przypominają mi stale prawdziwość słów naszego pierwszego prezydenta: Religja i moralność stanowią nieodzownie konieczną podporę dla tego wszystkiego, co wiedzie do politycznej pomyślności. Religja pomaga nam, albowiem uczy, żeśmy dziećmi jednego Ojca Niebieskiego i że Ojciec Niebieski nam pomaga. Bez religii żaden naród nie ma trwałego istnienia. Zaznaczyć należy, że od samego początku po dzień dzisiejszy walczyliśmy o swobodę wyznania religii, chroniliśmy ją naszymi

prawami i popierali w naszych instytucjach. Wasz kongres ma przeto olbrzymie znaczenie w wielkiej dziejowej misji dążenia do pomyślności kraju!”

Francja wymiera.

Według danych urzędowych liczba urodzeń we Francji w ciągu pierwszych 6 miesięcy roku bieżącego wyniosła 331.270, a więc w porównaniu z takim samym okresem w roku zeszłym o 17.907 mniej. Jednocześnie liczba zgonów wzrosła z 346.344 w pierwszym półroczu 1934 r. do 364.202 w tych samych miesiącach 1935 r. Przyrost ludności zatem spadł w tym okresie o 32.932, podczas gdy liczba ta w analogicznej części roku 1934 wynosiła 2.833.

Osobliwa „opiekunka“ dzieci.

Do komisji opieki nad dzieckiem, istniejącej przy Lidze Narodów w Genewie, powołaną została ostatnio na członka nastawiona dyplomatka sowiecka Kollontajowa. Trudno zaiste wyobrazić sobie większy cynizm. Kollontajowa wspólnie z terrorystą Dybienko urządziła w swoim czasie takie krwawe orgje, że sceny z nich należą do najohydniejszych kart dziejów sowieckiego reżymu. W niezliczonych broszurach i odczytach propagandowych głosiła ona rozbięcie rodziny, jest zatem jednym z głównych winowajców plagi sowieckich dzieci bezdomnych. Jej ofiarami są te nieszczęsne dzieci rosyjskie, które w myśl dekretów sowieckich wystrzelivano masami. Fakt, że taką „działaczkę“ powołano do komisji opieki nad dzieckiem zawdzięczać można jedynie temu, że Związek Sowiecki uznano za godny należenia do społeczności Ligi Narodów.

Nowe procesy księży w Łomży.

Znane są niedawne wypadki w Łomży: wtargnięcie do katedry i samowolne dzwonienie przez dziesięć godzin z rządu oraz organizowanie kampanji przeciwko J. E. ks. biskupowi Łukomskiemu. W związku z echem, jakie te wypadki wywołały w społeczeństwie, znajduje się proces, wytoczony przez prokuratora w Łomży ks. infułatowi Szczęsnowiczowi i ks. kanonikowi Roszkowskiemu. Rozprawa wyznaczona została na czwartek, 17 bm. Budzi ona zrozumiałe zainteresowanie, tem więcej, że nie słychać o pociągnięciu do odpowiedzialności osób, które przez wtargnięcie przemocą do dzwonnicy i opanowanie dzwonów naruszyły zagwarantowaną przez konkordat nietykalność świątyni, zakłócili spokój publiczny i postępowaniem swym ubliżyły powadze wielkiej chwili, jaką były dni żałoby narodowej po zgonie śp. Marszałka Piłsudskiego.

Modlitwą i ofiarą wspierajmy Misję!

Kronika z tygodnia

Monarchja w Grecji. Republika grecka przestała istnieć. Pod naciskiem sfer wojskowych, głównie generała Kondylisa, nie czekając na wynik plebiscytu, który się miał odbyć 3-go listopada, Zgromadzenie Narodowe ogłosiło zniesienie republiki i przywrócenie monarchji. O dokonanym zamachu powiadomiono prezydenta Zaimisa, który ustąpił. Do czasu powrotu króla władzę objął gen. Kondylis. Zdetronizowany swego czasu król Jerzy II bawi obecnie w Anglii. Mimo wezwania król nie chce wrócić do Aten, dopóki większość narodu greckiego nie opowie się za powrotem króla greckiego do kraju. W ten sposób Europa posiada o jedną monarchję więcej.

Na froncie afrykańskim po zajęciu przez Włochów Adui jest dość spokojnie. Włosi umacniają się na pozycjach. Wojska zaś abisyńskie szykują się do ataku. W tym czasie krewny Negusa, Haile Selassie Gugsy, gubernator wschodniej prowincji abisyńskiej, niezadowolony z rządów Negusa, zdradził cesarza i przeszedł na stronę Włoch wraz z 1500 żołnierzami. Twierdzą, że Gugsy został przekupiony przez Włochów. Przypuszczają, że Mussolini prawdopodobnie abisyńskiego wodza wynagrodzi koroną cesarską, oddając mu władzę w pewnej części zdobytej Abisynji, czyniąc go w ten sposób sobie uległym.

Posel włoski opuszcza stolice Abisynji. Władze abisyńskie wezwały posła włoskiego hr. Vinci do opuszczenia granic Abisynji. Kiedy posel włoski nie chciał tego uczynić, aresztowano go, budynek zaś poselstwa włoskiego został zamknięty i zapieczętowany.

Karne zarządzenia przeciwko Włochom. Komisja sankcyjna przy Lidze Narodów uchwaliła zakaz wywozu broni do Włoch. Równocześnie zaś uchwalono znieść zakaz wywozu broni do Abisynji. Postanowienia te obowiązują państwa należące do Ligi. Włochy zaprotestowały przeciwko temu. W poniedziałek uchwalono dalsze karne zarządzenia. Mają one mieć charakter finansowy i gospodarczy. Między innymi ma się Włochom i obywatelom włoskim odmówić kredytów, pozatem zakazano wywozu do Italji niektórych produktów, potrzebnych do prowadzenia wojny, a nawet zarządzenia te mają objąć bojkot towarów włoskich. Na skutek tej uchwały nastąpiło zaostrzenie stosunków włosko-angielskich, gdyż najwięcej Anglja prze do jaknajbardziej ostrych zarządzeń karnych. Zarządzenia te niewiele jednak zaszkodzą Włochom. Już dzisiaj austriackie fabryki Lroni pracują dzień i noc nad wykonaniem zamówień włoskich.

Wynik wyborów kłajpedzkich. Według oficjalnych obliczeń, lista niemiecka uzyskała 1.592.604 głosy, lista litewska 369.457 głosów. W ten sposób lista niemiecka zdobyła 24 mandaty, a litewska 5 mandatów.

W Niemczech jednodaniowe obiady. Ubiegła niedziela była pierwszą z szeregu tych niedziel w okresie zimowym, w których niewolno spożywać więcej, niż jedno danie. Oszczędność w ten sposób uzyskaną gospodarz każdego domu składa na cele pomocy zimowej dla biednych. Zebrane tą drogą składki wynosiły w ubiegłą niedzielę w samym Berlinie 375 tys. marek.

Ślub w angielskiej rodzinie królewskiej. Dnia 6-go listopada odbędzie się ślub trzeciego syna królewskiego księcia Gloucester z córką magnata szkockiego lady Alice Scott.

Nowy rząd. W sobotę ustąpił rząd p. Sławka, a p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył utworzenie nowego rządu p. Kościałkowskiemu. W niedzielę nowy rząd przedstawił się p. Prezydentowi i złożył ślubowanie. Skład nowego rządu jest następujący: Premier: Marjan Kościałkowski, minister spraw Wewnętrznych: Władysław Raczkiewicz, minister spraw zagranicznych: Józef Beck, minister spraw wojskowych: gen. Kasprzycki, minister skarbu: Eugenjusz Kwiatkowski, minister sprawiedliwości: Michałowski, minister przemysłu i handlu: gen. Górecki, minister komunikacji: Butkiewicz, kierownik Min. Wyznań i Oświecenia Publicznego: prof. Chyliński, minister rolnictwa: Poniatowski, minister opieki społecznej: Jaszczołt, minister poczt: Kaliński.

Jak pisma francuskie donoszą, zmiana rządu była najgruntowniejszą i największą od przewrotu majowego. Nowy rząd ma zwrócić większą uwagę na sprawy gospodarcze, na którym to polu ma nastąpić wiele reform, pozatem rząd ma ściślejszą nawiązać współpracę ze społeczeństwem. Zmiany nastąpiły na ważniejszych stanowiskach: ministra spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu; nie zmienione zostało jedynie ministerstwo spraw zagranicznych. Mówią również o wielkich zmianach na stanowiskach wojewodów. Przedewszystkiem zostaną obsadzone stanowiska opróżnione w Krakowie i Wilnie.

Proces o zabójstwo ministra Pierackiego. W połowie listopada, prawdopodobnie w dniu 18-ym, rozpocznie się proces o zabójstwo ministra Pierackiego. Proces ten już dzisiaj budzi wielkie zainteresowanie.

Sejm i Senat w Krakowie. W ubiegłą sobotę przyjechali do Krakowa posłowie i senatorowie pod przewodnictwem swych marszałków, by złożyć hołd prochom Marszałka Piłsudskiego. Nabożeństwo odprawił J. E. ks. arcybiskup Sapieha.

Dziecko, spadając z wozu, zabiło się. Stojące bez dozoru konie rolnika Pawła Borskiego w Wiśle Wielkiej z nieznaney przyczyny spłoszyły się. Znajdujące się na wozie dwoje dzieci, 3-letni Józef Kościelny i 3-letnia Otylja, spadły z wozu. Mały Józef poniósł śmierć na miejscu. Otylja została ciężko pokaleczona.

Aresztowanie dyrektora i księgowego targowicy w Mysłowicach. W Centralnej Targowicy w Mysłowicach natrafiono na nadużycia i aresztowano dyrektora Kazimierza Kazonia a ostatnio i buchaltera Benjamina Langera.

Straszny wypadek motocyklowy. Dnia 10 bm., w czasie gdy motocyklista Karol Zalejski z Chorzowa wymijał furmankę, motocykl wpadł na furmankę; jadąca na tylnem siedzeniu pasażerka uderzona została dyszlem w głowę tak nieszczęśliwie, że po krótkiej chwili zmarła.

15 lat więzienia za zamordowanie narzeczonej. Sąd karny w Rybniku skazał niejakiego Jelinka na 15 lat więzienia. Jelinek zamordował w lipcu rb. swą narzeczoną Palarzównę, która nie chciała wyjść za niego, strzelając do niej z rewolweru. Po wyroku straż więzienna odprowadziła skutego Jelinka do więzienia.

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki.

Nowy rozkład kursów rekolekcyj zamkniętych w Kokoszycach

W bieżącym półroczu przewidziane są w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach następujące kursy rekolekcyjne:

- Dla III Zakonu (członkinie): 22—26 października
 „ Sodalicii Urzędniczek: 31 października—4 listop.
 „ byłych rekolektantek Kongr. Mari.: 4—8 listop.
 „ Katol. Stowarzysz. Kobiet: 9—13 listopada
 „ Katol. Stowarz. Meżów: 16—20 listopada
 „ Matek Chrześcijańskich: 21—25 listopada
 „ Kapłanów: 25—29 listopada
 „ Wdów: 30 listopada — 3 grudnia.

Wyszukaj sobie odpowiedni kurs i wyślij jaknajprędzej zgłoszenie do Sekretariatu Rekolekcyjnego — Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Kurs liturgiczny dla duchowieństwa

odbędzie się w Poznaniu w dniach od 5—7 listopada br. Blizszych informacji udziela Związek Kapłanów „Unitas“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III.

Rozmaitości

Wielkie miasta.

Duże miasta, z rozwiniętym przemysłem i handlem, zawsze przyciągały ludność, poszukującą zarobków, ponieważ w handlu, jak w przemyśle zarobki te są wyższe, aniżeli w rolnictwie. Jeżeli ponadto pewne miasto stanowiło ośrodek życia politycznego danego kraju, czyli było jego stolicą, w której miały siedzisko wszelkie władze centralne, to wzrost ich był częstokroć bardzo szybki. W ten właśnie sposób powstawały wielkie ośrodki miejskie.

Jeżeli za wielkie miasto będziemy uważać osiedla z miljonem mieszkańców, to się okaże, że miast takich na świecie jest 31. Najwięcej jest ich w Europie, bo aż 14. Pierwsze miejsce zajmuje stolica Anglii, Londyn, który wraz z przedmieściami liczy przeszło 8.200 tys. mieszkańców, drugie miejsce przypadnie stolicy Francji, Paryżowi, z 4.934 tys. mieszkańców, trzecie — stolicy Niemiec, Berlinowi, z 4.243 tys., dalej stolice Rosji, Moskwie, z 3.663 tys., dawna stolica tego państwa Leninograd liczy 2.776 tys. mieszkańców, stolica Austrii, Wiedeń, 1.846 tys., nasza stolica Warszawa 1.200 tys., stolica Włoch, Rzym, 1.093 tys., stolica Węgier, Budapeszt, 1.080 tys.; pozatem Hamburg (w Niemczech) liczy 1.129 tys. mieszkańców, Glasgow (w Anglii) 1.088 tys., Mediolan (we Włoszech) 1.040 tys., Barcelona (w Hiszpanii) 1.006 tys., Birmingham (w Anglii) 1.002 tys. mieszkańców.

W innych częściach świata takich wielkich miast jest znacznie mniej, co jest zresztą całkiem naturalne, ponieważ Europa jest najgęściej zaludniona. A więc w Azji miast z ludnością ponad milion mieszkańców jest 7, w Ameryce 8, a w Afryce i Australii tylko po 1. Najludniejszym miastem w Azji jest stolica Japonii Tokio, liczące 4.971 tys. mieszkańców, drugie miejsce przypadnie również japońskiemu miastu Osaka (2.454 tys.), następnie idą 3 miasta w Chinach: Szanghaj (1.893 tys.), Peiping (1.549 tys.), Tientsin (1.344 tys.); wreszcie Indie Angielskie posiadają dwa takie miasta: Kalkutę (1.198 tys.) i Bombaj (1.161 tys.).

Największe wszakże na świecie miasto znajduje się w Ameryce Północnej, w Stanach Zjednoczonych, mianowicie Nowy York, który wraz z przedmieściami liczy 10 900 tys. mieszkańców, a więc znacznie więcej nawet od Londynu. Nadmienić



przytem należy, że Nowy York wcale nie jest stolicą, swój wzrost więc zawdzięcza wyłącznie wielkiemu rozwojowi przemysłu i handlu. Drugie miejsce zajmuje Chicago (w Stanach Zjedn.) liczące 8.376 tys. mieszkańców, dalej idą: stolica Argentyny, Buenos Aires (2.195 tys.), Filadelfja (w Stanach Zjedn.) (1.951 tys.), stolica Brazylii, Rio de Janeiro (1.736 tys.), a w Stanach Zjedn. Detroit (1.569 tys.) i Los Angeles (1.238 tys.), Sao Paulo (w Brazylii) 1.000 tys.

W Afryce tylko stolica Egiptu, Kair, liczy 1.103 tys. mieszkańców, a w Australii — Sidney, 1.235 tys.

Życia naszych parafij

Wieczna adoracja.

- 21 października: Bzie; nocna: Żory.
 22 października: Janów; nocna: Jastrzębie-Zdrój, SS. Borom.
 23 października: Brzeziny Śl.; nocna: Cieszyn, SS. Borom.
 24 października: Żyglin; nocna: Rybnik, zakł. św. Rodz. SS. Bor.
 25 października: Bojszowy; nocna: Rożdżeń-Szopienice, Serociniec, SS. Boromeuszki.
 26 października: Krzyżowice; nocna: Chorzów, Św. Barbary.
 27 października: Mazańcowice; nocna: Chorzów, zakł. św. Józefa, SS. Boromeuszki.

Kalendarzyk Sodalicii Inteligencji męskiej.

Środa, 23 października, godz. 19, biuro Akcji Katolickiej: **Zebrańie Sekcji Eucharystycznej.**

Piątek, 25 października, godz. 18, biuro Akcji Katolickiej: **Zebrańie Zarządu.**

Czwartek, 31 października, godz. 15: **Wyjazd na rekolekcje zamknięte do Dziedzic.**

Parafia św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym obchodziła w ubiegłą niedzielę piękną a rzadką uroczystość diamentowego jubileuszu III Zakonu św. Franciszka, połączoną z poświęceniem nowego sztandaru. Uroczystość ta stała się wielką manifestacją tercjarską. Od samego rana zjeżdżały się rodziny tercjarskie z bliższych i dalszych parafij. W imponującym pochodzie, liczącym więcej niż 1500 uczestników z 35 sztandarami, wprowadzono nowy sztandar do kościoła parafjalnego. Po głęboko ujętym kazaniu uroczystościowem O. Ansgarogo z Panewnika dokonał aktu poświęcenia i odprawił uroczyste nabożeństwo miejscowy proboszcz ks. prałat Stefan Szwanoch, w asyście swoich wikarych. Popołudniu odbyła się w Katol. Domu Związkowym akademja franciszkańska, w której wzięło udział ponad 1000 uczestników. Głęboko ujęty referat wygłosił Najprzewiel. ks. oficjał Skupin na temat: „Tercjarsz w szkole św. Franciszka, prawdziwego reformatora katolickiego.“ Deklamacje, śpiewy i obrazy z życia św. Franciszka wypełniły dalszy program.

Obrazy z życia św. Franciszka, które ułożył dyrektor III Zakonu, ks. prałat Szwałnoch, a do których wykonał prześliczną sceneryję ks. Król, wywołały u widzów prawdziwy zachwyt. Bez przesady rzecz można, że sceneryja taka zaszczyt przyniosłaby i zawodowym teatrom. Całość tej imprezy stała na niezwykle wysokim poziomie i wywołała zapewne głębokie wrażenie u uczestników.

J. E. Najprzewielebniejszy ks. biskup Adamski przesłał Zakonowi-Jubilatowi życzenia i arcybiskupskie błogosławieństwo następującej treści:

„Trzeciemu Zakonowi św. Franciszka w Chorzowie III, który od kilku pokoleń już, w myśl oświadczenia Przew. ks. prałata i proboszcza, rozwijając się pożytecznie, żywy udział bierze w pracach parafji, na dzień 75-lecia istnienia przesyłam życzenia, aby łaska Boża zawsze wszelkim jego towarzyszyła pracom.

Członkom zaś Trzeciego Zakonu i gorliwemu Zarządowi, pracującemu pod światłem kierownictwem swego Duszpasterza, chętnie swoje w tym dniu dla dalszej pracy przesyłam błogosławieństwo.

(—) † Stanisław Adamski,
Biskup Katowicki.

*

W imieniu J. E. ks. biskupa dra Bromboszcza i Kurji Diecezjalnej wypowiedział na akademii życzenia Przewiel. ks. kanclerz Bieniek.

Uradowani tym zaszczytem tercjarze Starego Chorzowa wysławszy na ręce swoich Arcypasterzy telegramy dziękczynno-hołodnicze, i na tej drodze składają Im szczerze „Bóg zapłać!”

Składamy też naszym duszpasterzom parafjalnym, Ojcu Ansgaremu, oraz stowarzyszeniom Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej i Chórowi Kościelnemu serdeczne dzięki za czynny udział w naszej uroczystości. Wszystkim ofiarodawcom z p. ministrem Kwiatkowskim na czele, również dziękujemy. „Bóg zapłać!”

Rodzina III Zakonu w Chorzowie Starym.

Nadesłane

Katolickie Koło Abstynentów przy parafji św. Barbary w Chorzowie urządza w niedzielę, dnia 20 października br. o godzinie 19-tej na sali Związku Metalowców przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3 swoje miesięczne zebranie. Referat ilustrowany z obrazami świetlnymi wygłosi ks. Kowalczyk. Uprasza się członków i sympatyków o liczne przybycie.

Świętochłowice. KSMm, oddz. Świętochłowice-Zgoda urządza dnia 20 października br. na sali p. Preisnera w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej 26 o godzinie 19-tej (7 wieczorem) wielkie przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Karpaccy górale” z śpiewami i tańcami, i humoreska. O liczne przybycie serdecznie uprasza Zarząd.

Uwaga mandoliniści! Stow. Miłośników Muzyki, Oddział Chorzów, urządza bezpłatny kurs gry na instrumentach brzęczących jak mandoliny, mandole, gitary; dla początkujących i postępowych. Początek kursu był dnia 15 października br. Wpisy przyjmuje się w poniedziałki i czwartki w kasynie kopalni św. Barbary przy ul. Lompy od godziny 19 do 21. Równocześnie przyjmuje się wpisy na członków, graczy zaawansowanych.

Śląski Targ na Drzewka cieszy się niezwykle powodzeniem. Urządzone staraniem ogrodników śląskich tegoroczne targi na drzewka w Katowicach na placu w pobliżu Domu Związko-

wego przy kościele św. Piotra i Pawła cieszą się niezwykle powodzeniem. Kierownictwo targów dla wygody kupujących i wystawców założyło specjalny telefon (nr. tel. 32-134). O powodzeniu targu świadczyć może choćby fakt zakupu wielkiej ilości drzewek owocowych nawet przez firmy zagraniczne z Niemiec. Pierwszej jakości drzewka, w odmianach dla Śląska odpowiednie, zdrowe i tanie, znajdują chętnych nabywców. Kierownictwo i organizacja tagu spoczywa w rękach p. Władysława Włosika, z ramienia Śląskiej Izby Rolniczej, udzielającego wszelkich wyjaśnień i porad sadowniczych na miejscu.

Zwiedzanie targu zasadniczo jest bezpłatne, każdy jednak ze zwiedzających zobowiązany jest do nabycia „Jednodniówki sadowniczej” w cenie po 20 groszy, zawierającej niezbędne pouczenia sadownicze. Dotychczas zapowiedziały swe przybycie szkoły katowickie oraz szereg organizacji działkowców, pszczelarskich, hodowców jedwabników itp.

Śląski targ na drzewka trwać będzie do 22 bm włącznie. Targ zwiedzać można codziennie w czasie od 8 do 16. Przedłużenia terminu tego targu nie będzie.

Członkowie K. S. M. m. i ż., czcicie pamięć zmarłych!

Czczymy i chwalimy ludzi za jakieś chwalebne czyny i wielkie wystąpienia. Pamiętamy o nich dopóty, dopóki się z nimi stykamy, dopóki ich widzimy. Gdy jednak „straca się nam z oczu”, gdy schodzą z tej ziemi i przenoszą się w zaświaty — wówczas bardzo często zapominamy o nich, zapominamy o ich pożytecznej działalności.

Dzień, w którym szczególnie winniśmy pamiętać o zmarłych naszych druchnach i druchach, o naszych działaczach narodowych i o naszych ks. ks. asystentach — to „Dzień z aduszy”. Najlepiej uczymy ich pamięć przez przystrojenie grobów i nagrobków zielenią i płonącymi świecami w nadchodzące święto zmarłych.

Co czytać?

Ukazała się w druku w osobnym wydaniu **Litanja do Imienia Chrystusa Króla** z objaśnieniem. 100 sztuk 10 zł. Zamawiać: Inż. Zygmunt Konopka, Opatkowice p. Przyszowice.

„Wykaz literatury bieżącej o Śląsku” pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Dodatek do komunikatów Instytutu Śląskiego. Nr. 2 (kwiecień—czerwiec) 1935 r. Stron 16. — Wykaz ten obejmuje 161 druków polskich i zagranicznych, odnoszących się do Śląska, które ukazały się w ciągu drugiego kwartału rb. W ten sposób uczyniono zadość palacej potrzebie naukowej rejestracji bieżącej produkcji piśmienniczej o Śląsku. — Skład główny: Kasa im. Mianowskiego w Warszawie; na Śląsk: Księgarnia T. Mikulskiego w Katowicach.

Mieczysław Gebarowicz: „Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polskimi.” Nakładem Instytutu Śląskiego, Katowice 1935. Str. 26. Cena 1,20 zł.

Autor przedstawia wzajemne stosunki Śląska i Polski na terenie sztuki, które rozwijały się nieprzerwanie od zarania dziejów aż po w. XVII, i w ciągu tych wieków różna przybierały postać. Autor ujmuje je w trzy zasadnicze okresy, w których wzajemne relacje odmiennie posiadały charakter, ale zawsze, nawet w poszczególnym wieku widzieć można tę żywą wymianę artystyczną między Polską a Śląskiem, której kres kładzie dopiero wiek XVII.

Władysław Kuczewski: „Postępy hutnictwa polskiego na Śląsku za czasów polskich.” Nakładem Instytutu Śląskiego, Katowice 1935. Cena 1,20 zł.

W pracy tej przedstawił autor stan hutnictwa po plebiscycie, po którym wskutek przeprowadzenia nowej granicy państwowej polsko-niemieckiej zmieniły się zasadniczo warunki gospodarcze; hutnictwo żelazne musiało się szybko zastosować do nowych warunków. Unowocześnienia i przemiany, jakie wprowadzono, sprawiły, iż obecnie hutnictwo Woj. Śl. przedstawia się o wiele lepiej, niż hutnictwo Śląska Opolskiego i obsługuje daleko więcej rynków zbytu. Postępy, osiągnięte dotąd na polu gospo-



dzarego zrastania się Śląska z resztą Polski, są według autora, zadatkami dalszego rozwoju ludu śląskich, będących jednym z ważnych ogniw niezależności gospodarczej Rzeczypospolitej.

Literatura na Święto Chrystusa Króla.

1. „Rodzina a państwo“, napisał E. Januszkiewicz, cena 0,50 zł.
2. „Chrystus uświęca rodzinę“, 4 kazania o rodzinie i wychowaniu — cena 0,60 zł.
3. „Katolicyzm a rodzina“, cykl rozpraw — cena 0,80 zł.
4. „Katolicyzm a eugenika“, napisał Tóth — cena 1,50 zł.
5. „Świadome macierzyństwo“, napisała M. Kepińska — cena 3,— zł.
6. „Akcja Katol. a rodzina“, Szkoła czynu nr. 23 — cena 0,10 zł.
7. „Rodzina a wychowanie“, Szkoła czynu nr. 24 — cena 0,10 zł.
8. „W obronie rodziny“, Szkoła czynu nr. 30 — cena 0,10 zł.
9. „Jaka powinna być rodzina chrześcijańska?“ Szkoła czynu nr. 33 — cena 0,10 zł.
10. „Chrystus Król w rodzinie“, Szkoła czynu nr. 34 — cena 0,10 zł.
11. „Chrystus Wielki Monarcha“, R. Mäder — cena 1,— zł.
12. „Chrystus króluje“, Zbiór deklamacji chórowych i fragm. scenicznych — cena 1,50 zł.
13. Zbiór wierszy i deklamacji, zebrał ks. J. Bekier — cena 1,— zł.

Powyższe książki można otrzymać w Diec. Instytucie Akcji Katolickiej — Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20, tel. 341-55.

Ofiary

PP. Prezesi i Sędziowie Sadu Apelacyjnego w Katowicach złożyli w związku z 10-tą rocznicą śmierci śp. dr. Feliksa Bocheńskiego, pierwszego prezesa tegoż Sadu, dla uczczenia pamięci śp. Zmarłego zamiast wieńca na jego grobie kwotę 100,— zł na cele Katowickiego Okręgu „Caritas“. Ta droga składamy Szlachetnym Ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Dla radiostuchaczy.

Niedziela, 20 października 1935: 9,00 Audycja poranna. 10,00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Kazanie n. t. „I posłał sługi...“ wygl. ks. prałat A. Fajeci. 11,57 Komunikaty. 12,03 Co słyhać na Śląsku? 12,15 Poranek muzyczny. 14,20 Muzyka lekka. 15,22 Kącik Młodzieży Przynsposobienia Rolniczego. 15,45 „Może być lepiej i taniej“ — pogadanka. 16,15 Koncert zespołu salonowego Stefana Rachoia. 16,45 „Cała Polska śpiewa.“ 17,00 Muzyka taneczna. 17,40 Migawki regionalne. 18,00 Piosenki. 20,00 Koncert. 21,30 „W Świątokrzyskich górach“ — feljton.

Czwartek, 24 października 1935: 17,00 „Podbój Afryki przez Europę“ — odczyt. 18,30 „Chrystus Królem rodziny“ — odczyt, wygl. ks. dr. B. Rosiński. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Słuchowisko. 22,00 VI-ty Koncert Historyczny.

Piatek, 25 października 1935: 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. M. Rekasa. 22,30 „Obecny stan misyj katolickich na świecie“ — odczyt, wygl. ks. prałat F. de Ville.

Odpowiedzi Redakcji

Rydułtowy, R. M. 10: Można się zwrócić do Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, ul. Smolna 6. Można też zwrócić się do naszych przedstawicielstw w Ameryce. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone Ameryki Półn., to radzimy się zwrócić pod następujące adresy: Polski Konsulat Generalny, Chicago, 1500 N. Dearborn Parkway, U. S. A.; albo: Polski Konsulat Generalny, New York, N. Y. 149—151 East 67-th street, U. S. A.



Druk: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Spółka Akcyjna, Katowice.

FUTRA

jak każdego roku wykonuje solidnie i po bardzo przystępnych cenach

JAN WIEROŃSKI

Skład bogato zaopatrzonej. Wielki wybór futer różnego rodzaju.

Chorzów, ul. Marszałka Piłsudskiego 1, telefon 30-313
Dla Duchowieństwa wyjątkowe ceny.

P. Kamiński

Chorzów I, ul. Wolności 20

Specjalny Dom

Konfekcji Damskiej i Męskiej

Najtańsze źródło zakupu — Największy wybór konfekcji damskiej i męskiej.

T. Sarnowski - Katowice

Kawiarnia i pielnia, Mleczkiewego 5 (wchód także z ul. Br. Pierackiego 21), tel. 3-0634

Cukiernia oraz drobna sprzedaż pieczywa i cukierków, ulica Br. Pierackiego 21

Poleca na różne święta i uroczystości rodzinne, wszelkiego rodzaju ciastka po cenach przystępnych, własnego wypieku, znane z dobroci: torty herbatniki, paszteciki etc. z dostawą w dom

Obuwie »Stabil«

jest najlepsze i najtańsze

KATOWICE, ul. Br. Pierackiego 6

wł. Józef Palusiński

CHORZÓW, ulica Wolności 16

wł. Karol Ściża

Polecamy obuwie damskie, męskie i dziecięce w gwarantowanych gatunkach i po najniższych cenach

MEBLE

w wielkim wyborze po niskich cenach tylko w firmie

Fabryczny Skład Mebli

K. Rutkowski

Chorzów I,
Wolności 38

Siemianowice
Bytomska 25

Józef Porol - Chorzów

ulica Wolności 31

Skład konfekcji męskiej, damskiej i chłopięcej

Najnowsze modele jesienno-zimowe na składzie.

Wielki wybór! — Najniższe ceny! — Rzetelna obsługa!

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa (nacieranie) stosuje się przy **REUMATYZMIE**

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie i t. p. Do nabycia w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA, LWOW
ulica Kopernika 1.

Wolny skład

w ruchliwym miejscu (dawniej skład rowerów itp. art.) w Żorach od zaraz do wynajęcia. Bliższych informacji Bank Ludowy Żory, telefon 67.

Kupujcie u kupców ogłaszających się

w „Gościu Niedzielnym“

ST. KUCHLEWSKI

CHORZÓW I. [Król Huta]

TARNOWSKIE GÓRY

Wolności 23, telef. 41220

Krakowska 18. tel. 54329

Poleca bogato zaopatrzony skład konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej.

Oto mały przykład:

| | |
|--|----------|
| Płaszcz męski ulstrowe, różne kolory . . . | zł 24,50 |
| " " welurowe . . . | zł 26,50 |
| " " diagonalowe " różne kol. . . | zł 29,50 |
| " " w pierwszorzędnym gat. . . | zł 45,— |
| Ubrania męskie double różne kolory . . . | zł 18,— |
| " " kamgarn. panama różne kol. . . | zł 24,— |
| " " sztrajgarn i kamgarn r. . . | zł 27,— |
| " " fresko i kamgarn | |
| różne kolory I. gat. . . | zł 38,— |
| Płaszcz damski flauszowe różne kol. . . | zł 24,— |
| " " bukle z futerk. różne kol. . . | zł 34,— |
| " " modelowe w dobrych gat. . . | zł 48,— |
| " " ze skunksem | zł 60,— |

Wielki wybór płaszczy modelowych damskich i męskich.

Wielki wybór płaszczy dziewczęcych oraz chłopięcych w różnych gatunkach.

Obejrzenie bez przymusu kupna!

Solidna obsługa!

Niskie ceny!



Do moczenia bielizny: H E N K O, soda do prania i bielienia.

Pożyczki 10000 zł

poszukuje kupiec katolik dla; pewne zabezpieczenie w wysokości 20000 zł; oprocentowanie 12% rocznie i miesięczne spłaty gwarantowane.

Oferty pod „Pewna Pożyczka“ do „Gościa Niedzielnego“

Meble kupujesz najkorzystniej
w firmie **Karol Słotosch**
Chorzów I
teraz tylko ulica Gimnazjalna 8

Pomocy w nauce

w zakresie szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjum udziela zdolny uczeń wyższej klasy gimnazjalnej Wiadomość: Katowice ul. Astrów 2 m. 1, lub w redakcji Gościa Niedz. ul. M. Piłsudskiego 58

Nauki stenografii

i pisanie na maszynie udzielam oraz do praktyki biurowej przygotowuję. Katowice, ulica Francuska 4, m. 3 Zgłoszenia od godz. 14-17.

Dr. med. MARJAN TOMIDAJSKI

Lekarz specjalista w chorobach uszu, gardła i nosa.

Osiedlił się

w Katowicach, przy ul. Bronisława Pierackiego 8 II. p.

Telefon numer 328-01

Przyjmuje w godz. od 10—12 i 3—5.

Pożyczek na zabezpieczeniach hipotecznych udziela „Własny Dom“ Spółdzielnia hipoteczno-kredytowa, Katowice, ulica Sokolska 1, m. 15, założ. przez urzędników państwowych

Maszyny do szycia

Singera gabinetową i krawiecką sprzedam tanio. Rybnik, Wiejska 21a

Baterie kieszonkowe

wszelkie gatunki, latarki, żarówki najtaniej. Jan Ligoń nast. Mikołaj Rynek 3

Kucharka z ukończoną szkołą gospodarczą poszukuje posady. Podejmie się również wszelkich prac domowych. Zgłoszenia do „Gościa“ pod „Kucharka“.

Samouczek rachunkowy i geometrii

J. Sitowskiego wyszedł z druku. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4 80 zł Wpłacone zgóry na P. K. O 301 354 z posyłką 5 10. Za zaliczeniem poczt. 5,80. Księgarnia Mikułskiego, Katowice, ulica Marjańska 2.

Teatr amatorski
Sztuki - Monolog - Humoreski i t. p. Uroczystości - Obchody - Okoliczności itd. Największy wybór w Księgarni J. Mikułski Katowice, Marjańska 2. Tel. 342-42 Katalog na życzenie. Naprawa wiecznych piór. Wielki wybór najnowszych systemów.

Obelgę

zrzuconą na rodzinę Burzyków w Dołkach odwołuję i przepraszam **Wincenty Pawełczyk** Dołki

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel.: 31 330. P. K. O 304264. Redaktor naczelny Ks. A. Siemienik, redaktor odpowiedzialny Alfons Piotrowski Katowice.

Warunki prenumeraty:

Na pocztę, w Urzędach Parafjalnych i u kolporterów dla płacących naprzód kwartalnie zł 2,20, miesięcznie 75 gr. Dla: płacących zdołu kwartalnie zł 2,60, miesięcznie 85 gr. W opaskach pod imiennym adresem kwartalnie 2,60. Zagranicą do Czechosłowacji kwartalnie zł 2,60 u kolporterów w Czechosłowacji kwartalnie 10 koron 50 halerzy, miesięcznie 3 korony 50 halerzy. Pojedynczy numer 1 korona. Do innych krajów Europy Ameryki Azji i Afryki kwartalnie zł 3,40.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy 1-linowy w ogłoszeniach zwykłych (str. 7-linowa) kosztuje 20 gr, w tekście (str. 2-linowa) kosztuje 100 gr **Ogłoszenia drobne:** słowo tłusto druk 40 gr, zwykle 20 gr. Podziękowania po tej samej cenie. Dla poszuk. pracy 50% taniej. Ostatni termin przyj. ogłoszeń jest w środę godz. 11, gdy w czwartek, piątek lub sobotę przypada święto. wtedy do wtorku godz. 11

Za ogłoszenia nie odpowiadamy.

Z POLSKICH MISYJ W CHINACH

(p. art. wewnątrz n-ru.)



Chińczycy dziękują za dary nadesłane z Polski.



W przychodni ocznej. Za chorym ks. dr. Szuniewicz, naczelny lekarz kliniki ocznej w Shuntehfu.



Po lewej:
W przychodni dla dzieci. Siostra Piasecka trzymająca małego Chińczyka.



Ks. superior K. Witaszek, Ślązak.

Po lewej:

Zdjęcie dokonane po poświęceniu „stajenki”. W środku siedzą od lewej ku prawej: Siostra Szoldrska, ks. prefekt apostolski Krause, ks. dr. Szuniewicz.



W dniach od 14 października do 27 listopada objeżdżać będzie Śląsk „Pociąg-Wystawa”, organizowany przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwarzności Krajowej. Pociąg-Wystawa daje przegląd wszystkich działów wytwarzności krajowej. (Patrz artykuł wewnątrz numeru).

Powyżej dajemy 3 fotografie obrazujące rybołówstwo morskie, produkty pochodne z węgla, oraz hodowlę kur.



Po straszliwym huraganie na Florydzie zauważono w pobliżu Fortu Myers zupełnie nieznanego stworzenia o olbrzymich rozmiarach, przypominające swym kształtem olbrzymią jaszczurkę. Okaz ten posiadał na grzbiecie kolce, przypominające przedhistoryczne jaszczurki-olbrzymy. Zwierzę czołgało się powoli po ziemi, lecz nim przypadkowy fotograf zdołał zawołać więcej osób, zniknęło.

Po prawej: Szkoda, że to tylko zdjęcie a nie rzeczywistość, by każdej rodzinie bezrobotnej na Śląsku można było ofiarować jedną taką sztukę. Zdjęcie z wystawy spożywczej w Londynie.

